

Dzięk **Bydgoski**

12 STRON
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Parlament wyrazem dążeń ludności

Kadencja wybranego w r. 1930 parlamentu dobiega końca. Sejm ukończył program prac, wyznaczonych sesji nadzwyczajnej przez dekret Prezydenta. Senat w najbliższych dniach prace swe ukończy.

Ustaw tych było na nadzwyczajnej sesji trzy. Dwie dotyczyły nowej ordynacji wyborczej — do Sejmu i Senatu — trzecia nowego sposobu obierania Głowy Państwa.

Dyskusja jednak objęła głównie prawo wyborcze do parlamentu. Ustawa o wyborze Prezydenta mniej budziła rozbieżności poglądów, tem więcej natomiast nowa ordynacja, regulująca powstawanie przyszłych ciał ustawodawczych w Polsce.

Nie jest to zresztą bez logicznego uzasadnienia.

Nowa ordynacja wyborcza bierze faktycznie wielki rozbrat z praktyką dotychczasową, jest nawskroś oryginalną koncepcją, opartą na zasadach nowej Konstytucji. Toteż nic dziwnego, że potoczyła się nad nią bardzo ożywiona debata i starły się ze sobą dwa światopoglądy: jeden, który wicemin. Car trafnie nazwał „ancien regime”, a skupiał t. zw. „lewicę”, występującą w roli... zachowawców — i drugi, który wysnuwał logiczne konsekwencje z tej nowej Konstytucji i przyszły parlament chciał mieć nie jako odzwierciedlenie podziału posłów i senatorów na partje, a jako wcielenie zasady: wolny obywatel w silnym państwie.

W rozgwarze tej dyskusji wypłynął na powierzchnię bardzo znamienity głos. Trzeba go przygwoździć, gdyż daje bardzo cenny sprawdzian do rozeznania się w różnicy, zachodzącej między poglądami a „tastyką”, między przekonaniami a agitacyjnymi wystąpieniami „lewicy”. Głos ten pochodzi od posła socjalistycznego Zygmunta Żuławskiego, który na plenum Sejmu wygłosił siarczystą filipikę przeciw projektowi większości, ale na wstępie swych wywodów musiał przyznać:

— „Zdajemy sobie zupełnie dokładnie sprawę — cytujemy dosłownie posła Żuławskiego — że niema idealnej ordynacji wyborczej. Jest bowiem niesłychanie ciężko i trudno, ażeby dążenia i interesy dziesiątków milionów ludności odzwierciedlać w drobnym stosunkowo parlamencie; jest prawie niepodobnym, aby wolę i decyzję kilkudziesięciu milionów ludności zastąpić wolą i decyzją kilkuset wybranych posłów. Stąd mamy cały szereg systemów wyborczych, cały szereg prób ordynacji wyborczych, które wszystkie — jakiby między nimi były różnice — powstawały zawsze, w każdym kraju, pod tym samym kątem widzenia: wzmocnienia siły państwa, podniesienia jego potęgi i znaczenia. Pozornie i formalnie wszystkie te różne systemy mają na celu zawsze jedno: interes kraju. Jeżeli różnią się one jednak od siebie tak nieraz gruntownie i zasadniczo — to nie dlatego, by tak różniły się interesy poszczególnych krajów. Różnice te pochodzą raczej z różnicy oceny grunty rządzącej w poszczególnych krajach istoty państwa — i z różnego ustosunkowania się jej do

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej)

Min. Beck wyjechał do Berlina

Program pobytu gościa polskiego w stolicy Rzeszy

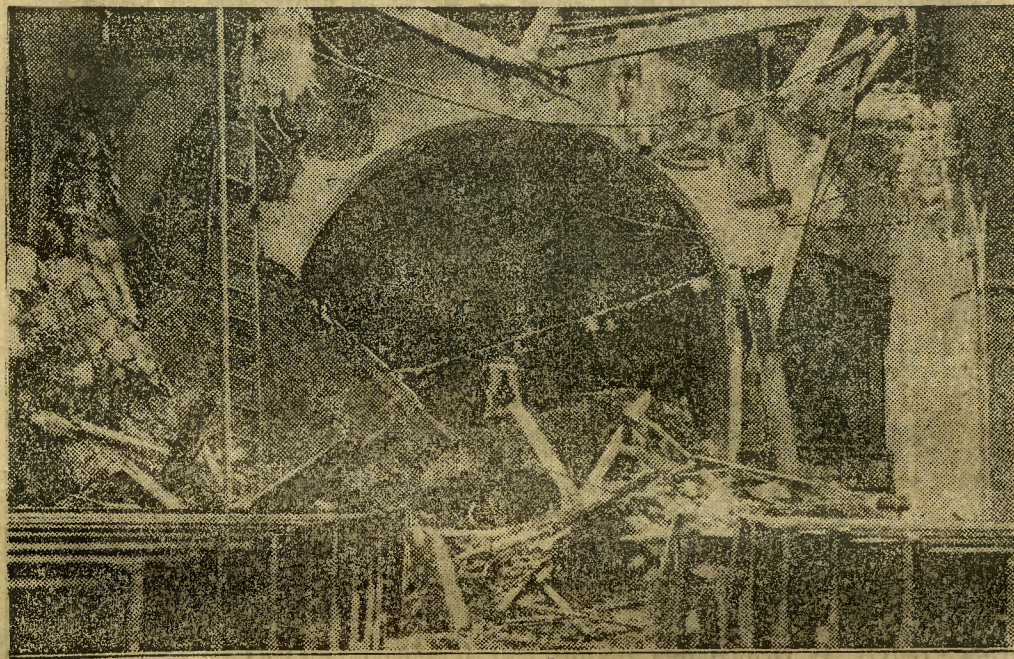
Warszawa, 2. 7. (PAT.) Dziś o godz. 22 pociągiem pospiesznym wyjechał do Berlina p. minister Beck wraz z małżonką. Na dworcu żegnali p. ministra niemiecki charge d'affaires, wiceminister Szembek, minister Schaezel, dyr. prot. dypl. Romer i inni. P. ministrowi towarzyszą w podróży dyrektor gabinetu ministra spraw zagr. Lubieński oraz sekretarz osobisty Friedrich.

Berlin, 2. 7. (PAT.) Oficjalny program pobytu ministra spraw zagranicznych Becka w Berlinie przedstawia się następująco:

W środę, dnia 3 bm. o godz. 8.03 p. minister Beck przybędzie do Berlina. Na dworcu p. min. Beck powitany będzie przez ambasadora Lipskiego w otoczeniu członków ambasady oraz przedstawiciela władz niemieckich. W południe p. min. spr. zagr. von Neurath podejmie p. ministra Becka śniadaniem w urzędzie spraw zagr. Wieczorem kanclerz Hitler wyda na cześć p. min. Becka obiad w pałacu kanclerskim Rzeszy. Po obiedzie odbędzie się raut i koncert.

W czwartek, dnia 4 bm. przed południem minister Beck złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w imieniu rządu polskiego. W południe ambasador Lipski wyda śniadanie, w którym wezmą udział kanclerz Hitler oraz ministrowie von Neurath, Goering, gen. rał Blomberg, Goebbels, Darre i Schacht oraz szereg wyższych urzędników ministerjalnych. Po południu p. min. Beck odwiedzi premiera Goeringa w jego prywatnej willi pod Berlinem. W godzinach wieczornych minister Beck odjedzie do jednej z miejscowości kuracyjnych w południowych Niemczech.

Trzęsienie ziemi w Wirtembergji



Jak się okazuje z napływających obecnie zdjęć, trzęsienie ziemi, które w ub. tygodniu nawiedziło Niemcy południowe, a zwłaszcza Wirtembergję, było dość poważne. W miejscowości Kappel koło Buchau runęła wieża kościoła, demolując dach kościoła oraz jego urządzenie.

Koniec endeckiego warcholstwa w łódzkim samorządzie

Rada Miejska m. Łodzi z dniem 1 lipca została rozwiązana

Warszawa, 2. 7. (PAT.) Decyzją z dn. 1 lipca r. b. pan Minister Spraw Wewnętrznych rozwiązał Radę Miejską m. Łodzi z powodu stwierdzonej niezdolności do wykonywania ciężących na niej zadań ustawowych.

W szczególności Rada Miejska m. Łodzi mimo wielokrotnych posiedzeń, trwających od marca r. b. okazała się niezdolną do uchwalenia budżetu i w ten sposób zmuszała Zarząd Miejski do pozabudżetowej gospodarki. Nadto Rada Miejska m. Łodzi okazała się niezdolną mimo upomnienia do opanowania wśród swych członków eksc. sów, uwłaczających powadze i obniżających zaufanie wśród społeczeństwa do organów samorządowych.

10 milionów kredytu zaliczkowego dla rolnictwa na rok bieżący

(o) Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, kredyty zaliczkowe dla rolnictwa, uruchomione przez Państw. Bank Rolny i Centr. Kasę Sp. Rolniczych wynoszą na rok bieżący kwotę 10 milionów złotych. W roku ubiegłym kredyt ten wynosił 2 i pół mil. złotych.

Polsko-austrjackie rokowania handlowe odroczone do jesieni

(o) Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.). Rozpoczęte w drugiej połowie czerwca rokowania na temat polsko - austriackiej umowy handlowej zostały odroczone do jesieni. Delegacja austriacka wyjechała już z Warszawy do Wiednia po dalsze instrukcje.

Zaszczytne odznaczenie Stefana Jaracza

Warszawa, 2. 7. (PAT.) Wczoraj w salonie dyrekecyjnym Teatru Wielkiego, bezpośrednio po uroczystości jubileuszu 30-letnia pracy scenicznej Stefana Jaracza, p. wiceminister W. R. i O. P. prof. Chyliński w obecności naczelnika wydz. sztuki dr. W. Zawistowskiego udekorował artystę w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej złotym krzyżem zasługi.

Pożar fabryki w Łodzi

Łódź, 2. 7. (PAT.) Nocy dzisiejszej wybuchł groźny pożar w fabryce Borucha Frydlendera przy ul. Limanowskiego 111. Pożar przybrał odrazu wielkie rozmiary. Na miejsce przybyło 7 oddziałów straży pożarnych które pracowały do rana.

Ogień strawił doszczętnie drugie piętro budynku fabrycznego. W czasie akcji ratunkowej wypadkowi uległ sierżant straży Kłos, któremu spadła na głowę rozpalona cegła. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą 100.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nieustalone.

Przestrzeganie tajemnic służbowych obowiązuje cały świat pracowniczy

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego

(o) Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.). Sąd Najwyższy wydał orzeczenie o zasadniczym znaczeniu dla ogółu pracowników. Wedle tego orzeczenia obowiązek dochowywania tajemnic służbowych ma charakter, wynikający z ustawy i bez specjalnych zastrzeżeń stanowi integralną część umowy o pracę.

Odmowa ze strony pracownika podpisania zobowiązania co do ścisłego przestrzegania tajemnic służbowych stanowi dostateczny powód do niezwłocznego rozwiązania stosunku pracy bez uprzedniego wypowiedzenia.

Ciało 17-letniej dziewczyny zmiażdżone przez koła pociągu

Mroźący krew w żyłach wypadek na torze kolejowym pod Grudziądzem

Onegdaj wieczorem około godz. 22 po przejściu pociągu osobowego z Warszawy znaleziono na torze w pobliżu dworca towarowego w Grudziądzu zwłoki młodej kobiety. Zwłoki były w straszny sposób poszarpane i rozrzucone na przestrzeni około 200 metrów.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż są to zwłoki niejakiej Zofji Gorzelniak, lat 17, córki włościanina ze wsi Tuszewo pod Grudziądzem. Władze prowadzą dochodzenie celem ustalenia, czy ma się do czynienia z wypadkiem, czy samobójstwem.

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

samej ludności. Jeżeli grupa rządząca stoi na stanowisku, że państwo jest dobrem wszystkich obywateli, że jest ono wspólną organizacją wszystkich ludzi w kraju, wtenczas będzie się ona starała, ażeby wybrane ciało parlamentarne w jaknajwiększej mierze odzwierciedlało wszystkie dążenia i interesy tej ludności. Przeciwnie, jeżeli grupa rządząca stoi na stanowisku, że wyrazicielem interesów kraju jest tylko ona — jeżeli stanie w sprzeczności w walce z tą ludnością, wówczas będzie się starała stworzyć ordynację wyborczą, przez którą się mogło odciąć od opinii kraju i uniezależnić od jego ludności.

Tyle rzeczniczek t. zw. „lewicy“.

Oburącz podpisujemy się pod temi wywodami, stwierdzającami po pierwsze: że niema idealnej recepty na takie prawo wyborcze, które mogłoby dogodzić wszystkim, a powtóre, że należy dążyć do stworzenia takiego parlamentu, by był „odzwierciedleniem wszystkich dążeń i interesów ludności“, o ile oczywiście stoi na stanowisku, że... państwo jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

Ale gdy nie bez satysfakcji stwierdzamy, że leader „lewicy“ p. Żuławski uświadamia sobie doskonale zarówno brak idealnego rozwiązania prawa wyborczego, jak i postawę grupy rządzącej — to nie bez zdziwienia pytamy:

Skąd więc te dąsy i sprzeczny, te wybuchy gniewu i pomysły abstynencyjne, jakie w trakcie debaty o ordynację wyborczą wyszły z t. zw. „lewicy“?

Wszak nowa ordynacja wyborcza realizuje dokładnie to, co uznaje pos. Żuławski za cechę każdego prawa wyborczego? Wszak właśnie z podstawowej tezy nowej Konstytucji, że „państwo jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli“, twórcy nowej ordynacji wysunuli wniosek: parlament nie może być ani „czerwony“, ani „biały“, ani „czarny“, ani „zielony“, ani siedliskiem dowolnych kompromisów między różnymi „kolorami“ partyjnymi — a właśnie musi bezpośrednio — więc bez pośredników z central partyjnych — „odzwierciedlać dążenia i interesy ludności kraju“.

Przecież właśnie stara ordynacja „odcinała“ — by użyć dalej określenia p. Żuławskiego — obywatela od parlamentu, gdy zamiast żywego człowieka kazała wyborcy dawać głos na „numer“ listy partyjnej. Wszak wtedy to właśnie była „sprzeczność i walka z ludnością“, gdy miliony wyborców uzależnione były od tajemniczych areopagów bonzów partyjnych, które wprost narzucały masom swych pupilów i nie dopuszczały do tego, co zwiemy wybieraniem — gdy wyborca był istotnie tylko posłańcem, zanoszającym do urny kartkę z anonimowym „numerkiem“.

Nikt może trafniej nie przedstawił wad tego starego systemu, jak p. Żuławski — i nikt nie sprzecyzował dokładniej racji nowej koncepcji prawa wyborczego, tej właśnie, która wychodzi z założenia państwa, jako wspólnego dobra i parlamentu, jako odzwierciedlenia nie doktryn partyjnych, a istotnych interesów wszystkich obywateli.

I dlatego p. Żuławskiemu należy się podziękowanie za to, że — oczywiście mimowoli — przyczynił się do stwierdzenia racji i wartości tego prawa wyborczego, na którego podstawie obierzemy przyszły parlament.

Endecki działacz aresztowany pod zarzutem kradzieży i paserstwa

(o) Poznań, 2. 7. (Tel. wł.). Pod zarzutem kradzieży i paserstwa osadzony został w areszcie niejaki Ludwik Hajduk, długoletni pracownik sekcji młodych str. narodowego.

Hajduk, będąc sekretarzem grodzkim sekcji młodych S. N. już dawniej dopuszczał się nadużyć, defraudując składki partyjne. Jest on energicznym działaczem endeckim i założycielem szeregu placówek tej partii.

Stały spadek bezrobocia

Warszawa, 2. 7. (PAT). Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dn. 29 czerwca br. według danych biur pośrednictwa pracy 366.949 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia o 22.856 osób.

Projekty ustaw o ordynacji wyborczej uchwalone w komisji senackiej

Mimo zabiegów opozycji tekst projektów nie zmieniono

Warszawa, 2. 7. (PAT). Senacka komisja konstytucyjna pod przewodnictwem sen. Targowskiego przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do głosowania nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu i nad zgłoszoną poprawkami. Na wstępie odrzucono wniosek sen. Kluszyńskiej o odrzuceniu całości ustawy. Wszystkie poprawki, zgłoszone do projektu przez sen. Kluszyńską w głosowaniu upadły.

Również odrzucono poprawki sen. Wasyutyńskiego o uchyleniu art. 95, dotyczącego ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego. Następnie uchwaloną ustawę przyjęto bez zmian w brzmieniu sejmowym. Sen. Kluszyńska zapowiedziała wniesienie swoich poprawek jako wniosków mniejszości na plenum.

Zkolei komisja przystąpiła do debaty nad projektem ustawy wyborczej do Senatu. Sen. Roman jako sprawozdawca, powołując się na swój referat na jednym z poprzednich posiedzeń komisji, referował zmiany, przyjęte przez Sejm i wniosł o przyjęcie ustawy bez dalszych zmian. Po

referacie sen. Romana rozwinęła się dyskusja, w której sen. Głabiński (Kl. Nar.) wysunął szereg wątpliwości i wypowiedział się przeciwko projektowi. Sen. Woźnicki (Stron. Lud.) zapowiada wniesienie na plenum poprawki, która zmierzał będzie do przywrócenia praw wyborczych tym wszystkim, którym projekt je odbiera.

Posel Danielewicz (PPS) w imieniu swojego klubu stawia wniosek o odrzucenie projektu, przyjętego przez Sejm, w razie zaś nie przyjęcia tego wniosku, zgłasza cały szereg poprawek, zmieniających charakter projektu i będących powtórzeniem popra-

wek, zgłoszonych przez klub PPS w Sejmie. Sen. Pawlykowski (Kl. Ukr.) ustosunkowuje się negatywnie do projektu i składa poprawki, które są powtórzeniem poprawek, przedłożonych w Sejmie przez posłów Klubu Ukr. Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos referent sen. Roman, który w dłuższym wywodzie zbijał zarzuty przedstawicieli klubów opozycyjnych.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki a ustawę przyjęto w brzmieniu, uchwalonym przez Sejm. Na tem przewodniczący zarządził przerwę obiadową do godz. 18.

Posiedzenie popołudniowe Ustawę o wyborze Prezydenta przyjęto bez dyskusji

Na posiedzeniu popołudniowym senackiej komisji konstytucyjnej przystąpiono do debaty nad projektem ustawy o wyborze Prezydenta. Sprawozdawca projektu sen. Dąbski zwrócił uwagę, że problem wyboru Głowy Państwa jest sporny zarówno w nauce, jak i u wielu polityków. U nas w tej chwili

rzecz jest rozstrzygnięta przez odnośne artykuły nowej Konstytucji. Omawiana ustawa daje tylko pewne uzupełnienia wykonawcze.

Referent pokrótce wyjaśnia treść poszczególnych rozdziałów ustawy a następnie oznajmił, iż sen. Makarewicz i Thulie nadśleli szereg uwag i poprawek do projektu, które mówca wysunął w komisji. W dyskusji przemawiał jedynie krótko sen. Głabiński, podkreślając, iż wobec tego, iż zasadniczo sprawa jest rozstrzygnięta przez Konstytucję, nie wnosi żadnych poprawek, chociaż jego zdaniem Konstytucja powierza zbyt małej ilości osób dokonanie wyboru Prezydenta.

W głosowaniu projekt ustawy przyjęto bez zmian w brzmieniu, uchwalonym przez Sejm. Na tem komisja prace swoje zakończyła. Marszałek Raczkiewicz wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na dzień 4 bm. t. j. w czwartek na godz. 11 rano. Posiedzenie to poświęcone będzie debacie nad projektami ustaw, uchwalonych ostatnio przez komisję konstytucyjną Senatu.

Drugi polski transatlantyk dziś zakotłuje się na falach

Uroczystość spuszczenia na wodę statku „Batory“

Triest, 2. 7. (PAT.) W związku z jutrzejszą uroczystością spuszczenia na wodę statku „Batory“ na stoczni Monfalcone, przybyła dziś do Triestu delegacja polska z wiceministrem Doleżalem na czele. Przybywających powitał na dworcu konsul Rzplitej w Trieście oraz przedstawiciele dyrekcji stoczni w Monfalcone.

Program dnia jutrzejszego ułożony został w sposób następujący: O godz. 8.30 rano wyjazd z Triestu samochodami do Monfalcone celem zwiedzenia okrętu „Pilsudski“ oraz warsztatów stoczni. O godz. 11 uroczystość spuszczenia na wodę motorowego statku „Batory“. Zkolei uczestnicy uroczystości podejmą wani będą lampką wina przez dyrektora stoczni, poczem powrócą do Triestu.

O godz. 13.30 odbędzie się śniadanie, wydane przez stocznnię na pokładzie okrętu „Ausonja“. Po południu przewidziane jest zwiedzenie fabryki St. Andrea, w której wykonane zostały motory dla polskich statków „Pilsudski“ i „Batory“.

Przed jubileuszowym zlotem harcerstwa w Spale

Przewidywany wielki napływ uczestników — Wspaniałe obozowisko na terenach udzielonych przez P. Prezydenta Rzplitej

(o) Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) Jubileuszowy zlot harcerstwa w Spale odbędzie się w dniach 11—25 lipca br. na terenach, udzielonych na ten cel przez Pana Prezydenta Rzplitej.

Na zlot prócz młodzieży krajowej przybędzie około 30 tysięcy osób z zagranicy. Zapowiedziany jest przyjazd licznych drużyn harcerskich wychodźstwa polskiego; najliczniej reprezentowane będzie wychodźstwo we Francji, Niemczech, Węgrzech, Rumunji i Stanach

Zjednoczonych.

Z państw obcych najliczniej przybędą skauci z Węgier i Czechosłowacji. Skauci rumuńscy przyjadą na czele z następcą tronu wielkim wojewodą Michałem.

Uroczyste otwarcie zlotu nastąpi w niedzielę, dn. 14 bm. Przy budowie wielkiego obozowiska w Spale już od marca pracują stale bezrobotni harcerze. Wykonano 6 km przewodów elektrycznych, 2 i pół km szos, 95 studziń i 28 elewatorów na żywność.

Dalsze ofiary spadku guldena

Wstrzymanie wypłat wkładów oszczędnościowych w Kasach Raifeisena na Pomorzu

Jak wiadomo spółdzielnie kredytowe niemieckie na terenie Pomorza (Raifeisenowskie) współpracują prawie wyłącznie z bankami w Gdańsku i stamtąd czerpią kredyty. W Grudziądzu znajduje się oddział gdańskiego „Danziger Raifeisen Bank“, który jest centralą rozdziałczą i kredytową dla wszystkich Kas Raifeisena na Pomorzu. Jasną jest rzeczą, że wskutek krachu walutowego w Gdańsku spółdzielczość kredytowa mniejszości niemieckiej, która z uporem chodziła na pasku Gdańska musiała ponieść obecnie konsekwencje, które jak nam z różnych stron donoszą objawiły się we chwilowym wstrzymaniu

wypłat wkładów oszczędnościowych.

Znamienny jest fakt, że kierownicy niemieckich spółdzielni kredytowych tłumaczą wstrzymanie wypłat rzekome mi zarządzeniami władz polskich (!?). Masy klienckie jednak, i ci wszyscy, którzy mają wkłady oszczędnościowe w Kasach Raifeisena nie dają temu wiary a tłumaczą trudności finansowe banków niemieckich na Pomorzu ulokowaniem większości kapitałów obrotowych w jednym z banków gdańskich. Z chwilą dewaluacji guldena siłą faktu kasy spółdzielcze niemieckie na terenie Województwa Pomorskiego musiały ponieść straty równomierne w stosunku do spa-

Zakończenie wyścigu do Morza Polskiego

Zawodnik Kielbasa pierwszy na mecie

Warszawa, 2. 7. (PAT). We wtorek kolara, biorący udział w wyścigu do Morza Polskiego przebyli szósty i ostatni etap Włocławek — Warszawa. Start nastąpił dopiero o godz. 12. Początek wyścigu jest monotony. Dopiero za Lubieniem po 33-cim km. rozpoczyna się właściwy wyścig. Prowadzenie obejmuje czołówka, w skład której wchodzi Bober, Sobol, Lipiński, Kielbasa, Konopczyński, Galeja, Kulicki i Kluj. O 1500 m. w tyle znajdują się Olecki i Napierała. Na

Wolę w Warszawie wjechało trzech zawodników Kielbasa, Lipiński i Bober, oklaskiwani przez tłumnie zebraną publiczność, która szpalerami obstawiła trasę wyścigu od przedmieść Warszawy aż do stadionu Wojska Polskiego.

Na metę na stadionie P. W. wpada jako pierwszy Kielbasa, który przebył trasę w 6 godz. 24 min. i 9,2 sek., pieczętując wygraną etapu szóstego swoje zwycięstwo w klasyfikacji ogólnej. Drugi Lipiński (Skoda).

6.24.13,2, trzeci Ignaczak (Prąd) 6.24.21,2, czwarty Konopczyński (Świt) 6.24.21,4, piąty Bober (Orkan) 6.27.19,8, szósty Napierała, siódmy Olecki, ósmy Kluj, dziewiąty Sobol, dziesiąty Zagórski.

W klasyfikacji ogólnej całego wyścigu pierwsze miejsce zajął Kielbasa (fort. Bema), który cały dystans wyścigu Warszawa — Gdynia — Warszawa pokrył w 35 godzinach 8 min. 20 sek., 2) Lipiński 35.10.46,6, 3) Napierała poza konkursem 35.35.38.

TANI POBYT

w Warszawie

Pokoje z wodą bieżącą

i całkowitem utrzymaniem

od zł 9.—

poleca

HOTEL ROYAL

Chmielna 31, blisko Dworca Gł.

Niezwykły wyczyn niemieckiej dyskobolki

Rekordowy rzut na odległość blisko 47 metrów

Berlin, 2. 7. (PAT). W ramach mistrzostw lekkoatletycznych niemieckich akademików w Jenie Gizela Mauermayer podjęła jeszcze jedną próbę pobicia swojego fenomenalnego rekordu rzutu dyskiem. Niemka użyła tym razem zupełnie niewiarygodny już wynik 46 m 97 cm, bijąc w ten sposób rekord światowy Weisówny prawie o całe 3 metry.

dku waluty gdańskiej.

Oczywiście bezzasadne jest tłumaczenie kierowników kas oszczędnościowych że do wstrzymania wypłat zmuszeni byli przez zarządzenia władz państwowych, nie mówiąc już o tem, że rozsiewanie tego rodzaju wieści odpowiednio kwalifikuje kodeks karny.

Polska ekipa jeździecka wyjeżdża do Lozanny i Spaa

Wywiad z szefem ekipy mjr. Królikiewiczem

Dnia 2 lipca wyjechała z Grudziądza polska ekipa kawalerska na międzynarodowe konkursy hipiczne do Lozanny i Spaa.

Mimo gorączki ostatnich przygotowań udało się współpracownikowi naszemu odbyć wywiad z szefem ekipy mjr. Królikiewiczem, który udzielił nam szeregu bardzo ciekawych informacji.

— Kiedy panie majorze bawiła nasza ekipa poraz ostatni na zawodach zagranicznych?

— W zeszłym roku byliśmy w Rydze i Tallinie oraz późną jesienią w Nicei i Rzymie.

— Jak długo trwały nasze tegoroczne przygotowania?

— Trudno tu panie redaktorze mówić o przygotowaniach, nie posiadamy bowiem tak jak Włosi, Niemcy lub Francuzi specjalnej ekipy reprezentacyjnej, która by systematycznie przygotowywała się i trenowała do konkursów. Zespoły są składane każdorazowo, na kilka dni przed wyjazdem, a wspólnego przygotowania niema zupełnie. Dlatego też muszę sprostować na tem miejscu nieścisłe informacje, które pojawiły się w niektórych gazetach, głoszące, iż wyjeżdżamy po dłuższych przygotowaniach.

— W jaki sposób odbywa się wybór jeźdźców, którzy wchodzić w skład wysyłanych zagranicę ekip reprezentacyjnych?

— Wybór pada zawsze na takich jeźdźców, o których wiadomo, że posiadają dobrze przygotowane konie, sami wykazują od powiednią formę, dają gwarancję stylowej i eleganckiej jazdy, oraz posiadają szereg wybitnych wyników, osiągniętych na ważniejszych konkursach hipicznych i zawodach konnych w kraju. Oficerów wybiera się z pośród instruktorów jazdy C. W. K. w Grudziądzu oraz z poszczególnych pułków.

— Czy takie ad hoc składanie ekipy nie wpływa na późniejsze wyniki?

— Oczywiście, że składanie zespołów w ostatniej chwili, ma swoją ujemną stronę, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że wszystkie niemal państwa, biorące udział w międzynarodowych konkursach mają swoje stałe ekipy reprezentacyjne.

— Czem się tłumaczy, że Polska takiej ekipy nie posiada?

— Wpływają na to w dużej mierze względy oszczędnościowe, a bardziej jeszcze zasadnicze pojęcia kompetentnych władz wojskowych o istotnej potrzebie takiej ekipy. Zdaniem czynnik miarodajnych wysyłanie ekipy ma charakter jedynie propagandowo-reprezentacyjny i wyniki na konkursach w kraju czy zagranicą nie są istotnym sprawdzianem wartości samej kawalerji.

— Co zatem panie majorze stanowi sprawdzian wartości naszych jeźdźców?

— Zawody organizowane corocznie o mistrzostwo armji, są szerokim polem do łap, zarówno dla jeźdźców jak i koni. Na tych zawodach wykazuje nasza kawalerja w całej rozciągłości swoją sprawność.

Zawody te są rok rocznie organizowane jako t. zw. „mistrzostwa armji”. Wszystkie pułki wysyłają na te zawody swoje ekipy złożone z 4 jeźdźców i 4 koni. Zawody te są prawdziwym sprawdzianem wartości naszej kawalerji, gdzie poszczególni jeźdźcy i konie wykazują swoje przygotowanie do służby polowej, wykazują stopień praktycznego i polowego wyszkolenia.

Tak poważnych zawodów, któreby obejmowały wszechstronną i bardzo ciężką próbę ujeżdżania i wytrzymałości konia, oraz przygotowania, wartości i sprawności jeźdźców, nie posiadają inne państwa. Nawet Włosi, których sława jeździecka znana jest od szeregu lat poszli w kierunku zbyt jednostronnym a mianowicie doszli do perfekcji w skokach przez przeszkody, przez co spostrzega się na międzynarodowych torach ich pod tym względem przewagę. Odnosi się wrażenie, że u Włochów skoki przez przeszkody, których od szeregu lat są niemal wybitnymi mistrzami są celem podczas gdy my traktujemy tego rodzaju zawody jako jeden z środków, dążących do rozwoju sportu i podniesienia ogólnego poziomu jazdy i sztuki jeździeckiej. Nie jednostronność, lecz sprawność pod każdym względem, oto dewiza jaką kierujemy się przy szkoleniu naszych jeźdźców.

Z całą pewnością możemy powiedzieć, że dysponując stałym zespołem reprezentacyjnym, oraz posiadając warunki, któreby zapewniły temu zespołowi udział w licznych zawodach i konkursach, tak jak się to dzieje

w Niemczech, Francji i Włoszech, wyniki osiągnięte na krajowych i zagranicznych torach niczem nie ustępowałyby rezultatom innych państw, a nawet śmiało można powiedzieć, znacznie by je przewyższały.

Niemcy, Francja, Włochy i Szwajcaria i inne państwa urządzają na swoim terenie 50 do 250 mittingów sportowych rocznie, nabierając takiej przy tem wprawy, że nie potrzebują się obawiać porażki na zawodach międzynarodowych.

— Dlaczego nie urządzają się u nas, wzorem zagranicy częstych konkursów?

— Brak nam do tego środków materialnych i możliwości. Ten brak praktycznej możności częstego wypróbowania naszych sił i sprawności, nie pozwala nam na naby-

ku, energii, pracy i środków finansowych, w celu rozwoju jeździectwa i hodowli koni wierzchowych, a u nas te rzeczy nie są należycie potraktowane, a raczej są jeszcze w powijakach.

Dopiero dziś po 16 latach istnienia naszej kawalerji, rodzi się u hodowców myśl skierowania hodowli w kierunku wyprodukowania konia typu myśliwskiego, a nie jak dotąd przeciętnego remonta lub z drugiej strony konia pełnej krwi arabskiej, lub czystej krwi angielskiej, które to produkty widzimy na torach wyścigowych.

— Dlaczego hodowcy produkowali do tej pory przeważnie konie wyścigowe?

Kierowały nimi względy natury finansowej. Koszta produkcji konia myśliwskie-

Polska ekipa reprezentacyjna



Od lewej stoją: rotmistrz Szosland, mjr. Królikiewicz, (szef ekipy), por. Komorowski, por. Mossakowski wszyscy z C. W. K. w Grudziądzu.

cie należytej rutyny i doświadczenia, zbyt rzadko bowiem mamy możliwość stawiania do rzeczywistości poważnych konkurencyj.

W innych państwach przeznaczają się olbrzymie wprost sumy na organizację tego rodzaju konkursów, oraz na nagrody. Włosi i Francuzi rozgrywają rocznie przeszło milion lirów, przeznaczonych na nagrody dla najlepszych jeźdźców. Niemcy przeznaczają na te cele 500.000—800.000 mk rocznie, u nas zaś rozgrywa się kilka za ledwie mittingów, przeznaczając nikłą sumę 60.000 zł na nagrody i organizację.

Wyszczególnione powyżej sumy zachęcają zagranicznych hodowców do intensywnej produkcji i przygotowywania koni do konkursów.

— Jak przedstawia się pod tym względem sprawa z naszymi hodowcami?

— Pytanie to panie redaktorze jest nieco kłopotliwe, bowiem skromny jest nasz dotychczasowy pod tym względem dorobek. Podczas gdy zagranicą widać wiele wysił-

go są bardzo wysokie i nikiel stosunkowo sumy, przeznaczone na nagrody w nielicznych mittingach mało dają szans, aby inwestowane na hodowlę sumy zwróciły się, nie mówiąc już o zarobku lub rentowności.

Inaczej jest z wyścigami. Tam totalizator umożliwia ustanowienie licznych i wysokich nagród, przez co zwiększają się szanse hodowców odzyskania sum włożonych w kosztą produkcji.

— Jak przedstawiają się na ogół nasi jeźdźcy i konie?

— Na materiał ludzki nie możemy narzekać, bo talentów jeździeckich nam nie brak.

Z przykrością jednak trzeba stwierdzić, że szczupłe ramy nie pozwalają na należyte rozwinięcie tych talentów.

To samo tyczy się koni. Hodowla polska, która się stale podnosi i rozwija po zniszczeniach wojennych, dziś jeszcze nie doszła do tego stanu, by w produkcji konia wierzchowego mogła konkurować z takie-

mi eksponatami, jakie wprowadza na tory Anglja, Francja i Niemcy, gdzie hodowcy od szeregu lat produkują konie specjalnie typu myśliwskiego. Na wszystkich międzynarodowych torach widzi się wspaniałe typy konia myśliwskiego pełnej i półkwi, które remi szychyca się specjalnie ekipy niemieckie i francuskie.

Jedynie hodowla włoska, nie stoi na zbyt wysokim poziomie i ustępuje nawet naszej. Włosi jednak zaopatrują się w konie sportowo-myśliwskie w Anglii, Niemczech oraz we Francji. W ub. roku Włosi zakupili we Francji kilkanaście cennych okazów, płacąc za jednego konia od 100—200.000 lirów.

— Jaki panie majorze jest skład tegorocznej ekipy, która wyrusza do Lozanny i Spaa?

— Zespół wyruszający na zawody składa się z trzech oficerów, instruktorów jazdy konnej z C. W. K. i dwóch oficerów dobranych z pułków. Z C. W. K. jadą por. rotm. Szosland (2 p. uł.), por. Komorowski (1 p. uł.), por. Mossakowski (1 p. konnych strzelców). Z 17 p. uł. jedzie por. Gutowski, z 3 p. uł. por. Galica.

Najbardziej rutynowanym jeźdźcem ekipy jest rotmistrz Szosland, długoletni instruktor i jeździec, który od 1924 r. bierze udział we wszystkich zespołach reprezentacyjnych. Reszta składu ekipy, to młodzież, rokująca dotychczas osiągniętymi wynikami duże nadzieje. Wszyscy, którzy wchodzi w skład zespołu, mogą się wykazać całym szeregiem poważnych wyników, w najpoważniejszych zawodach krajowych i zagranicznych.

— Dlaczego nie wchodzi w skład ekipy znany jeździec p. rotm. Kulesza?

— Względy służbowe nie pozwalają temu doskonałemu jeźdźcowi na dłuższy wyjazd zagranicę. Wyjeżdże on jednak wraz z por. Mickunasem na próbna olimpiadę, która odbędzie się 1 i 13 lipca w Berlinie.

— Jak przedstawia się materiał koński ekipy?

— Wśród składu koni nie brak rutynowanych skoczków jak „Mylord”, „Warszawianka”, „Orlica”, „Wróżka”, „Wenecja” i „Traviata”. Poza tem jadą konie młode, które poraz pierwszy wezmą udział w zawodach międzynarodowych.

— Jakiej hodowli są konie wchodzące w skład ekipy?

— Za wyjątkiem „Mylorda”, który jest moją własnością i „Sawannacha”, które to konie są pochodzenia angielskiego, wszystkie inne konie pochodzą z polskiej produkcji.

— Na ilu koniach pojedzie każdy jeździec?

— Każdy członek ekipy pojedzie na dwóch koniach, poza tem zaś bierzemy dwa konie zapasowe.

— Jakiego doznajemy zagranicą przyjęcia?

— Polscy jeźdźcy wyrobili sobie wszędzie doskonałą markę, tak, że każde państwo zarządzające międzynarodowe zawody konne wita serdecznie udział kawalerji polskiej, robiąc każdorazowo silne starania, aby barwy ekipy polskiej pojawiły się na torze.

— Nakoniec pozwolę sobie zadać jeszcze jedno, może nieco niedyskretne pytanie. Jakie mamy w bieżącym roku szanse?

Major Królikiewicz uśmiecha się.

— Pan redaktor chce, abym się zabawił w wróżbitę. Niełatwo na to pytanie konkretnie odpowiedzieć. Lepiej jednak celem uniknięcia późniejszych rozczarowań, nie spodziewać się zbyt wielkich wyników. Sądzę jednak, że godnie będziemy reprezentowali barwy polskie, zwłaszcza, że tegoroczny wyjazd ma szczególne znaczenie, stanowiąc pewnego rodzaju zaprawę i przygotowanie do zbliżającej się olimpiady.

Na zawody w Lozannie, która jest torem par exelence międzynarodowym i poważnym punktem centralnym Europy, gdzie gromadzi się elita jeździecka wszystkich czterech kontynentów, spotkają się najlepsze ekipy z całego świata. Dlatego też musimy być skromnymi w wymaganiach i nie oczekiwać oszałamiających wyników. Zaznaczyć jednak muszę, że podczas ostatniej naszej bytności w Lozannie w 1924 r., tj. 11 lat odnieśliśmy kilka niezwykłych na owe czasy zwycięstw.

Zegnając sympatycznego szefa ekipy p. mjr. Królikiewicza, który mimo nawału zajęć związanych z wyjazdem i organizacją konkursów hipicznych w Grudziądzu nie odmówił nam kilku chwil rozmowy, wyraziliśmy w imieniu Redakcji szczerze życzenia dla całej ekipy, która napewno nie zawiedzie pokładanej w niej nadziei. T. R.

Ile polskich pieniędzy „zamrożono” w Gdańsku?

Jak donosi prasa warszawska, Centralny związek przemysłu przeprowadza w drodze telefonicznej ankiety celem ustalenia wysokości „zamrożonych” należności przemysłu polskiego w Gdańsku.

Ankieta, której wyniki mają być znane za 2 dni, obejmuje również pytania na temat trudności, jakie dla tranzakcji handlowych wynikają z ograniczeń dewizowych natu gdańskiego.

W Stanach Zjedn. szukają uroczyste przyjęcie dla nowego polskiego transatlantyku

W Chicago odbyło się zebranie przedstawicieli związku narodowego, zjednoczenia oraz związku kobiet, na którym uchwalono wyłonienie ogólnopolskiego komitetu powitania okrętu

„Piłsudski” w St. Zjedn. Przewodniczącym wybrano p. Szymczaka z Federal Reserve Boardu. Do komitetu zaproszeni będą przedstawiciele innych organizacji polskich oraz prasa.

Turecki generał na czele armji abisyńskiej?

Tajemnicza rola sędziwego Uahaba baszy

Z Addis Abeby donoszą: Uahab Basza, generał b. armji ottomańskiej po zaznajomieniu się ze stanem i administracją sił zbrojnych w Abisynji wyjechał na pogranicze.

Uahab basza liczy obecnie około 70 lat. Wczesną wiosną roku 1918 Uahab

basza na czele armji tureckiej zajął Fribizondę i całe wybrzeże Morza Czarne-go, ewakuowane przez Rosjan. Ostatniemi laty mieszkał on w Kairze.

Cesarz abisyński nie mianował jeszcze nikogo naczelnym wodzem swych wojsk.

Ludzie o podwójnym życiu

Tajemnica dr. Bougrata, słynnego lekarza z Marsylii

Siedem lat temu w nędzny sposób zakończył swe życie znany w Marsylii lekarz dr. Bougrat. Wojnę światową spędził w szpitalach wojskowych i tu poznał też niejakiego Rumebe, rannego oficera, z którym zawarł przyjaźń. Rumebe był kasjerem banku w Marsylii i po skończonej wojnie powrócił na swe stanowisko. W tym samym czasie osiadł tu również dr. Bougrat i rozpoczął praktykę lekarską. Miał szczęśliwą rękę, w samym początku praktyki powiodło mu się kilka niezwykłych kuracji, to też wkrótce zyskał reputację znakomitego lekarza, rzesze pacjentów i pokaźne dochody.

Nic dziwnego, że w tych warunkach pomyślał o stworzeniu ogniska domowego. Ożenił się z córką bogatego kupca, która wniosła mu pokaźne wiano i dumna ze sławy swego męża, ubóstwiała go i kochała go rąco. A gdy obdarzyła go córką, zdawało się, że rodzina dr. Bougrata jest jedną z najszczęśliwszych w Marsylii.

PO NOCNYCH WIZYTACH LEKARSKICH...

Pani Bougrat rozumiała, że słynny lekarz mało może udzielać się rodzinie, więc jej to nie dziwiło, choć martwiła się stałą nieobecnością męża. Czasami poświęcał jej kilka godzin wieczornych, ale nocami... obowiązkowy lekarz stale odwiedzał ciężko chorych, stale był poza domem.

Każde miasto portowe ma swe „zakazane” dzielnice a Marsylja pod tym względem wyprzedza wiele innych portów.

Nawet za dnia szanujący się obywatel stara się omijać je zdaleka. Droga lekarza musiała jednak raz po raz prowadzić i przez te niebezpieczne kąty.

Zdarzało się więc dość często, że dr. Bougrat wracał nad ranem chwiejnym krokiem zablocony i pokrwawiony. Znowu musiał być w jednej z tych dzielnic, został napadnięty, ograbiony i cudem tylko uszedł śmierci.

Sam był odważny i przejść tych nie brał zbyt tragicznie. Przykro mu tylko było, gdy w takim stanie ujrzała go żona, która wpadła w rozpacz na myśl o niebezpieczeństwach, grozących stale poświęcającemu się dla dobra cierpiącej ludzkości małżonkowi. Uspakajała ją wtedy i zapewniał, że zwróci się do policji, aby wreszcie zaprowadziła porządek w portowych dzielnicach Marsylii.

„ZBLĄKANY BURZUJ”

W dzielnicach tych, w najgorszych splunkach, wśród mętów społecznych, bandytów, złodziei i prostytutek znany był osobliwy jegomość, zwany „zbląkanym burzujem”. Za dnia był niewątpliwie porządnym człowiekiem, bo zjawiał się przyzwolnie ubrany i pieniędzy miał w bród. Nocą zaś

zjawiał się w podejrzanych knajpach i brał udział w orgiach otoczony mętami. Towarzysze lubili go, pomimo to zdarzało się jednak, że kogoś znechęca pełna kiesza „zbląkanego” i wówczas padał on ofiarą napa-du i rabunku.

FATALNE SPOTKANIE.

Kiedyś w gospodzie „Pod krwawym królikiem”, gdzie „zbląkanego” oddawał się orgji pijackiej zjawiał się inny gość, podobny typ, znany pod nazwą „hojnego Wiktora”. „Zbląkanego” przyglądał mu się mętym wzrokiem przez chwilę i zawołał:

— Rumebe...?

Hojny Wiktor drgnął, usłyszawszy swe nazwisko, i chciał uciekać, ale wpiers spojrział na tego, który je wypowiedział, wybaluszył oczy ze zdumienia i wybuchnął śmiechem.

— Bougrat...! To dr. Bougrat! Poznali się.

Obaj prowadzili taki sam tryb życia: za dnia byli poważnymi obywatelami, nocę spędzali w świecie zbrodni.

ŚMIERTELNY ZASTRZYK.

W kilka dni później kasjer Rumebe zjawiał się w gabinecie lekarza dr. Bougrata. Był chory. Przyjaciel — choć wizyty te były mu nie na rękę — podjął się leczenia.

Podczas jednej z wizyt kasjer pochwalił się, że ma w teczce 25.000 franków bankowych pieniędzy. Lekarz zdawał się nie zważać na to; przygotowywał właśnie iniekcje. Po chwili pacjent poczuł ukłucie w ramię i nagle poczęło go ogarniać nieopisane znużenie. Tracił przytomność. Ujrzał jeszcze jak we mgle wykrzywioną w szatańskim uśmiechu twarz swego „przyjaciela”... i skończył.

TRUP W SCHOWKU.

Straszny odór jaki po pewnym czasie za-

czął się rozchodzić w willi dr. Bougrata, był przyczyną zdemaskowania zbrodniarza. Na uwagi żony, twierdził, że niczego nie czuje i nie pozwolił, aby przywołano rzemieślników dla naprawy zepsutej — jak przypuszczała żona — kanalizacji.

Telegraficznie zawezwano go jednak do Paryża. W nieobecności męża pani Bougrat wezwała instalatora, a ten nie znalazłszy błędów, począł wraz z murarzem szukać przyczyny dziwnego odoru. Wkońcu w ukrytym pod dachem schowku znaleziono zamkniętą szafę ścienną. Wyłamano drzwi i oczom robotników przedstawił się okropny widok trupa, znajdującego się w zupełnym rozkładzie.

MASKA ZDARTA ZE ZBRODNIARZA.

Policja kryminalna w krótkim czasie wyświetała zbrodnię. Powracającego z krótkiej podróży dr. Bougrata aresztowano na dworcu i odprowadzono do więzienia.

Zamordowanie kasjera nie było jedyną zbrodnią, jakiej się dopuścił słynny lekarz. Roztrwoniony w nocnych eskapadach majątek swój i żony, zaczął — gdy nie starczyły dochody z świetnej praktyki — brać udział w zbrodniach, kradzieżach, włamaniach i morderstwach swych nocnych przyjaciół. W podobny sposób, jak kasjera, zgładził już dawniej szereg swych pacjentów, zabierając ich kosztowności i pieniądze.

Młoda żona lekarza nie mogła przeżyć hańby i odebrała sobie życie. Kronika milczy o losie córeczki zbrodniarza.

On sam, skazany na śmierć, zginął pod gilotyną.

Komunistyczna ulica w Paryżu

W zamieszkanem przezwannie przez komunistów przedmieściu Paryża Villejuive nadano jednej z ulic nazwę ulicy Gorkiego. W związku z tem odbył się pochód i uroczystość, w których wzięli liczny udział pisarze komunistyczni i komunizujący z Gidem, Ilją Ehrenburgiem, Kolcowem na czele, którzy wygłosili szereg przemówień propagandowych.

Śmierć podczas burzy piaskowej w pustyni

Cieszący się ogólnem poważaniem Szajch Nassir, ze znacznego rodu Idzis z Tuma, wyjechał na osie do swych krewnych, zamieszkałych w odległości około 10 km. W drodze zastała go burza piaskowa i Szajch zblądził. Gdy po paru dniach zaczęto poszukiwania, znaleziono Nassira Idzissa martwego z twarzą zagłębią w piasek. Osiół żywy jeszcze, stał obok trupa.

Jak stwierdzono, Nasir Idziss zmarł z wy-ciężenia.

100 ofiar wybuchu fabryki celulozowej

W fabryce celulozowej, położonej pod Szanghajem, nastąpił gwałtowny wybuch. Pożar, wywołany eksplozją, przerzucił się na otaczające domy, z których wiele doszczętnie spłonęło. Dotychczas wydobyczo z pod zgliszczów fabryki i otaczającej ją dzielnicy 25 zabitych i około 75 rannych.

Mussolini pracuje w polu

Manifestacje na błotach pontyjskich

Dorocznym zwyczajem szef rządu włoskiego udał się na tereny zmeliorowane przez państwo, aby wziąć udział w pierwszej młocce. Najpierw Mussolini pojechał do Littorii, gdzie położył kamień węgielny pod nową cukrownią, przyjął defiladę 250 robotników, którzy zgłosili się na ochotnika do dywizji czarnych koszul, mającej odpluć do Afryki. Z Littorii korowód samochodów, towarzyszący Mussoliniemu odjechał w kierunku kolonii rolniczej Borgo-Pasubio, gdzie Mussolini podawał snopy do młockarni, która w ciągu godziny wymłóciła 9 kwintali pszenicy.

Po spożyciu wiejskiego śniadania w otoczeniu kolonistów i ich rodzin Mussolini odjechał do nowego miasta Pontynji, a potem do Sabaudji, gdzie również wziął udział w młocce.

Spowodu szalonego upału, Mussolini zdjął koszulę i pracował półnagi. We wszystkich miastach i osiedlach, powstałych na błotach pontyjskich, witano i żegnano Mussoliniego entuzjastycznie. Szef rządu nie wygłosił w czasie objazdu żadnej mowy, oświadczając, że dzień dzisiejszy jest dniem pracy, a nie dniem przemówień.



Podejrzany strzał

200 żandarmów na pogrzebie

W miejscowości Put am Steg w Dolnej Austrii członek korpusu ochronnego postrelił robotnika Franciszka Kausla. Kula, dana przeszła przez Kausla i ugodziła stojącą za nim kobietę. Oboje padli na miejscu. Zachodzi możliwość zabójstwa politycznego, gdyż w klapie ubrania zabitego znalezione bławatek, odznakę nacjonalistów. Wczoraj odbył się pogrzeb Kausla, przy czym władze, w obawie przed zajściami, wysłały na pogrzeb 200 żandarmów.

nego, gdyż w klapie ubrania zabitego znalezione bławatek, odznakę nacjonalistów. Wczoraj odbył się pogrzeb Kausla, przy czym władze, w obawie przed zajściami, wysłały na pogrzeb 200 żandarmów.

JAPONSKI PROSZEK
KATO ZABIJA
AZUMI & CO. LTD. OSAKA
OWADY ROBOCTWO

WALTER HERRMANN

17) (Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II

Inferno (Piekiełto)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Nadszedł wreszcie dzień rozprawy przed sądem wojennym marynarki w Saint-Laurient-du-Maroni. Podczas niej miało mnie spotkać jeszcze jedno rozczarowanie. Jakobiczek, Mohr i ja byliśmy oskarżeni o nielegalne opuszczenie kolonii karnej.

Nie wierzyłem z początku swoim uszom, gdy zaczął zeznawać Czech, Jakobiczek.

— Zdezertowałem ze znienawidzonej przeze mnie armii austriackiej, skradłszy uprzednio podczas swej służby w Cattaro tabele strzelnicze, artylerji i zamek działowy, które sprzedałem Czarnogórcom. Gdy zostaliśmy wzięci na morzu przez Anglików do niewoli, wyraziłem do gubernatora w Georgetown chęć zaciągnięcia się do wojska angielskiego lub francuskiego. Nienawidziłem zawsze Niemców i wszystkiego co niemieckie i oddawałem sympatyzowałem z Francją. Dałem się tylko namówić do wszystkiego przez tego szpiega niemieckiego — tu wskazał na mnie. — On jest tym, który

jest winien wszystkiemu!

Nie mogłem przyjść do słowa. Takiego zdracę przyjęliśmy na pokład naszego statku, gdzie traktowaliśmy go jak przyjaciela!

Jakobiczek osiągnął to, do czego zmierzał. Nienawiść, z jaką się wyrażał o Niemcach, wystarczyła, by uzyskać wyrok uwalniający, a nawet przewodniczący sądu wojennego, jakiś kapitan piechoty morskiej z Martyniki, złożył mu gratulacje z powodu jego patriotycznego zachowania się.

Również i ja musiałem się bronić.

— Nie mam nic do dodania do listu, który napisałem przed swą ucieczką do dyrektora zarządu kolonii karnej i w którym podałem powody tej ucieczki — oświadczyłem i odmówiłem wszelkich dalszych wyjaśnień.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności list ten był dołączony do akt sprawy, a poza tem sąd wojenny marynarki nie mógł tak wprost bez niczego przejść nad tem, co pisałem o porządkach, panujących w Les Hattes i o zachowaniu się dozorców.

Zostałem skazany na dwa lata dodatkowej kary, połączonej z izolacją na wyspach. Koniec okresu odbywania mojej kary został oznaczony na dzień 8 sierpnia 1938 roku. Oznaczało to, że do końca życia miałem pozostać w Gujanie, gdyż wszyscy zesłańcy, skazani na dłużej niż siedem lat ciężkich robót, zatrzymywani są aż do końca swego życia w kolonii, jako przymusowi osadnicy.

Mohr otrzymał również jeden rok kary dodatkowej i po ogłoszeniu wyroku został także przewieziony na wyspę Royale. Spotkaliśmy się tam niebawem.

Dowiedziałem się od lekarza, że nie podlegaliśmy

bynajmniej kompetencji Tribunal maritime (sąd wojenny marynarki), lecz że powinniśmy byli odpowiadać przed Commission disciplinaire (Komisja dyscyplinarna).

Opierając się na tem, opracowałem Mohrowi podanie do gubernatora, a kopję jego przesłałem do naczelnego prokuratora kolonii. Wynik tego był wprost osłupiający. W niespełna dwa tygodnie później Mohr znalazł się na wolności, i w dodatku za każdy dzień, spędzony w więzieniu, otrzymał po pięć franków tytułem odszkodowania. Jeśli chodzi o mnie, nie uczyniłem nic, by zmienić swą sytuację, gdyż — jak już o tem wspominałem — przyjmowałem wówczas wszystko, co dotyczyło mego losu zupełnie apatycznie, a poza tem byłem zadowolony ze swego stanowiska sanitariusza, o ile wogóle można mówić o zadowoleniu z pobytu na wyspach i nie chciałem go zamieniać na niepewne.

Royale jest piękną wyspą, która może się podobać każdemu. Tuż nad plażą stoją palmy kokosowe, otoczone bujną i soczystą roślinnością. W środku wyspy wznosi się płaskowyż, podzielony głębokim wąwozem na dwie części. Obojętnemu widzowi wyspa wydaje się rajem w minjaturze.

Dla zesłańców jednak wyspy są wcieleniem najgorszych okropności. Osadzeni są tutaj ci wszyscy, którzy muszą być trzymeni w izolacji, którzy kilkakrotnie usiłowali zbiec, którzy są z jakichkolwiek względów niebezpieczni dla otoczenia, słowem najzastwardziałsi — w oczach władz — przestępcy. To jest ostatni, najgorszy stopień tutejszego piekła, prawdziwa otchłań zesłania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DLA KAŻDEJ CERY
ODPOWIEDNI PUDER



ROŚLINNY, NIESZKODLIWY,
IDEALNIE PRZYLEGAJĄCY

PUDER
ABARID
"PERFECTION"

GŁOSY I ODGŁOSY

Jeszcze Gdańsk

(t.) „Kurjer Poranny“ zajmuje się jeszcze raz w artykule zatytułowanym „Gdańsk na rozdrożu“, sprawą sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazło się Wolne Miasto wskutek znanych zarządzeń walutowych jego Senatu oraz częściowego złagodzenia reglamentacji dewizowej, jakie nastąpiło ostatnio. Pismo sumuje wszystkie ujemne strony posunięć walutowych Senatu gdańskiego w następujący sposób:

O znaczeniu a właściwie niecelowości restrykcyjnych zarządzeń walutowych Gdańska zapisano już całe szpalty. Wykazano już to dobitnie, że ograniczenia dewizowe szkoda gospodarce w. miasta, jego ludności i całemu organizmowi, jaki on reprezentuje. Stwierdzono również, że ograniczenia wnoszą mur między Gdańskiem a Polską, paraliżując współpracę, o którą Gdańsk zabiegał tyle lat i która ostatnio zdawała się przybierać realniejsze formy, że odbić się one muszą fatalnie na mieście, porcie i ich obrotach. Wykazano, że już dewaluacja guldena — wyjąwszy pewną grupę wtajemniczych, którzy dorobili się na niej ogromnych fortun — spowodowała na ludność niebywałą klęskę, rujnując kupców, ciułaczy, a przedewszystkiem niszcząc świat pracy. Przestrzegano więc — zupełnie bezskutecznie — przed następstwami ograniczeń walutowych w mieście portowym, obsługującym wyłącznie interesy handlu zagranicznego Polski i mającym w tem główne źródło dochodów. Port może się rozwijać tylko w warunkach swobodnej wymiany, i musi padać wraz z jej ograniczeniami.

Lecz wszystko to minęło bez echa. Wy dane zarządzenia pozostały w mocy i doprowadziły do tego, że w tak krótkim czasie, w ciągu zaledwie kilku dni ruch w Gdańsku ustaje, życie gospodarcze zamiera, port pustoszeje, a nad wszystkim zawisła groźba poważnego konfliktu z Polską. I rzeczywiście, rozbił się ten konflikt z kontrahentem, który przy dużym żywotnym zainteresowaniu sprawami portu, do jego wewnętrznych spraw wogóle się nie mieszał.

A trzeba to stwierdzić, że Senat w miarę rosnących trudności gospodarczych, wysuwa coraz bardziej jakieś w istniejących warunkach niepojęte hasło „suwerenności“ w. miasta. I warto sobie w związku z tem uświadomić, że niezależnie od nader skrupulatnego przestrzegania przez Polskę wszelkich zwyczajów protokółarnych, w m. Gdańsk posiada de facto tak określoną strukturę, że podkreślenie tej „niezawisłości“ zakrawa wręcz na humorystykę. Jakże bowiem pogodzić te pozory z rzeczywistością, świadcząca o całkowitem podporządkowaniu się Senatu polityce Rzeszy i to w sytuacji, w której — gwarantem ładu wewnętrznego w. miasta i jego konstytucji jest Liga Narodów, a ostoja bytu gospodarczego — Polska. Przytem Polska jest jego reprezentantem nazewnajtr, z nią związane jest nierozdzielnie całe gospodarstwo życia Gdańska, polskie są tu wreszcie tak zasadnicze organy, jak urząd celny, poczta, koleje, Rada Portu.

Fakty, o których mowa w wstępie, wykazywały raz jeszcze, że **gospodarczo losy Gdańska są nierozdzielnie związane z Polską**, a nie z kim innym i że decydująca się na politykę, nieuwzględniającą w należytej mierze tej prawdy, władze „suwerennego“ miasta godzą przedewszystkiem w swoje własne interesy.

Po tem zasadniczym stwierdzeniu, autor artykułu kończy swe wywody następującymi słowami:

„Obecnie, po częściowym rozluźnieniu reglamentacji walutami, muszą nastąpić dalsze kroki, aż do przywrócenia całkowitej swobody, zagwarantowanej ustawowo i umownie. Niezależność Gdańska nie powinna być częścią formuły, lecz musi być jaknajrealniej zagwarantowana w treści i wykonaniu“.

Zaczajona śmierć

„Polska Zbrojna“ drukuje interesującą korespondencję z Wilna o częstych w tamtych stronach, jak zresztą i w innych dzielnicach, przeoranych przez straszliwy pług wojny — wypadkach przy rozbijaniu i rozładowywaniu pocisków armatnich, znajdujących po polach. Pociski te sieją śmierć i pozostawiają po sobie dziesiątki okrutnie okaleczonych „inwalidów powojennych“.

Czem wytłumaczyć karygodną nieostrożność, jaką okazują wieśniacy przy tego rodzaju „znaleziskach“? — zapytuje autor i odpowiada:

Bohater głośnej afery Alfred Preiss przed sądem w Bydgoszczy
Na hulankach przetrwonął 138 tys. złotych

Po szeregu sensacyjnych procesów w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy zapanała cisza, zdawałoby się niczem nie zmącona. Niedługo już rozpoczyna się wakacje letnie i Temida bydgoska — jak corocznie — zamilknie zupełnie, a co najwyżej rozstrzygać będzie sprawy niecierpiące zwłoki, drobne „porachunki“ osobiste i sąsiedzkie, kradzieże, włamańia itp. doraźne konflikty.

Ostatnim procesem, który Bydgoszcz zainteresowała, a raczej którego z zainteresowaniem oczekiwano, gdyż sama rozprawa odbyła się bez większego udziału publiczności — to sprawa Preissa.

Przed rokiem sprawa Alfreda Preissa, kierownika miejscowego biura znanej firmy węglowej „Giesche“ Sp. Akc. ze względu na popularność osoby kierownika, sięgająca daleko poza Bydgoszcz, była niemalą sensacją. Preiss żył rozrzutnie, na zabawach tracił setki i tysiące, a gdy zdadano księgi — okazało się, iż drogą systematycznej malwersacji, maskowanej sprytnym księgowaniem, f-a „Giesche“ poszkodowana została na sumę 138 tys. zł. Bomba pękła, lecz „nakryty“ Preiss znikł. Dopiero, gdy współpracownicy jego w wyniku dochodzeń znaleźli się pod kluczem i gdy policja wpadła na trop jego korespondencji z zięciem Preissa Appeltem, tego ostatniego aresztowano — bohater afery zdecydował się wrócić z zagranicy, by ponieść odpowiedzialność za sprzeniewierzenia.

Obok 46-letniego Alfreda Preissa na ławie oskarżonych zasiadli w dniu wczorajszym wszyscy jego współpracownicy, oskarżeni o pomoc w przestępstwie udzieloną mu czynem. I tak przed obliczem sądu znaleźli się: 45-letni kupiec i zastępca Preissa Alfred Dybowski, 48-letni Władysław Formański, 46-letni urzędnik prywatny, dawniejszy buchalter f-y „Giesche“ Chaim Dawid, oraz pewien urzędnik bankowy, który zezwolił na otworenie fikcyjnego konta na swoje nazwisko, służące później Preissowi do machinacji, 48-letni Jan Bolesław J. i 35-letnia buchalterka Józefa P.

Na rozprawę stawilo się 15 świadków. Przewodniczył sędzia S. O. Arndt, oskarżał prokurator Klewenhagen, obrońcę wnosili pp. mec. dr. Sypniewski, dr. Murach, dr. Kuziel, Wirski i dr. Niko-
lay.

CO ZARZUCA PREISSOWI AKT OSKARŻENIA?

Na wstępie rozprawy ława obrończa zgłosiła wniosek o niezaprzysięganie

Kwasem solnym oblała swego uwodziciela podczas rozprawy sądowej

W Świeciu w gmachu Sądu Grodzkiego, w oddziale rozpraw dla spraw cywilno spornych, zaszedł onegdaj niezwykły incydent i to podczas rozprawy.

Zamieszkała w Świątem, powiatu świeckiego 20-toletnia Antonina Dembińska, oskarżała niej. Stanisława Gibasa, lat około 22, z tej samej miejscowości, o płacenie jej alimentów.

W chwili kiedy wymieniony zeznał pod przysięgą, rzekomo na jej niekorzyść, Dembińska wylała na niego zawartość butelki kwasu solnego, oblewa-

Czem wytłumaczyć tę karygodną nieostrożność? Chyba tem, że nasz wieśniak jest bardzo skrzętny. Znajdzie kawałek żelaza — dźwiga do domu; przyda się w gospodarstwie. A części pocisku nawet łatwo spieniężyć można. Jest tam przecie i trochę miedzi i aluminium. Domorośli wytwórcy tyłek aluminiowych, zapalniczek i cygarnczek chętnie to kupują. A o grosz tak trudno... Jakże tu wysadzić w powietrze, lub głębiej zakopać, to co można sprzedać? — Szkoda! To też jeżeli i „obojętnie“ (u nas ten wyraz posiada znaczenie: straszno) bywa czasem wyładowywać pocisk, to w każdym razie należy go zabrać do domu. Przyjdzie może jakiś kum — „specjalista“, wówczas go się poprosi. Oporządzi, jak wiepra.

Świadkowie pożarów wiejskich na tych najbardziej podminowanych terenach opowiadają, że często akcja ratownicza była uniemożliwiona przez wybuchy pocisków. „Skrzętny“ gospodarz pozbiierał wyorane w polu granaty i poukładał to na strychu, jak ogórki.

Dowiadujemy się o znalezionych pociskach z kroniki policyjnej wówczas, gdy

świadków Freitagą i Barana, motywując wnioski odnośnie św. Freitagą tem, iż jest współwinnym przestępstwa, gdyż był on o wszystkich pociągnięciach Preissa poinformowany, św. Baran zaś jest sądownie karany. Wskutek sprzeciwu prokuratora sąd wniosek oddalił i wszystkich świadków zaprzysięgił.

Zkolei przewodniczący trybunału odczytał akt oskarżenia, z którego wynika, iż Preiss w czasie od 1931 r. do dnia 24 czerwca 1934 r. sprzeniewierzył łączną kwotę 138.669,58 zł, a ponadto prowadził księgowość w sposób niezgodny z prawdą, ukrywając w ten sposób swoje systematycznie dokonywane sprzeniewierzenia.

Dybowskiemu i Formańskiemu akt oskarżenia zarzuca udzielenie pomocy oskarżonemu Preissowi, przez to, iż jako urzędnicy firmy „Giesche“ wpłacali na ręce Preissa zainkasowane za sprzedaż węgla pieniądze, wiedząc, iż nie odprawiały pieniędzy tych do kasy. Ponadto oskarżeni pisali i wiedzieli o istnieniu listów fikcyjnych, sporządzonych dla pokrycia manka węglowego.

Chaim Dawid oskarżony jest o niezgodne z prawdą prowadzenie ksiąg kasowych, w szczególności zaś o zaprowadzenie 42 fikcyjnych kont, dzięki którym Preissowi udawało się przez taki długi czas maskować swoje machinacje.

FIRMA GIESCHE WNOSI O ZASADZENIE POWÓDZTWA CYWILNEGO.

Po odczytaniu aktu oskarżenia imieniem poszkodowanej firmy Giesche zgłasza się jako powód cywilny adwokat Chrzanowski, wnosząc o zasądzenie powództwa cywilnego w sumie 138.669,58 zł wraz z 10 proc. odsetkami od dnia 1 lipca 1934, oraz zwrotu kosztów postępowania sądowego. Powództwo cywilne obciąża czterech pierwszych oskarżonych solidarnie.

PREISS ZEZNAJE...

Po załatwieniu spraw wstępnych i odczytaniu umotywowania co do wniesionego powództwa cywilnego, sąd przystępuje do przesłuchania oskarżonych. Jako pierwszy zeznaje Preiss. Dawniejszy kierownik f-y „Giesche“, Alfred Preiss nie umie posługiwać się językiem polskim, to też zeznania swoje składa za zezwoleniem sądu po niemiecku.

W dłuższym przemówieniu często przerywanem zapytaniami przewodniczącego sądu naprowadzającymi oskarżonego do właściwego tematu — Preiss

jąc Gibasowi twarz, przyczem oblała jeszcze będącego w pobliżu p. mec. Jabłonkę, p. sędziego Hillara i kilku innych obecnych na sali osób.

Gibasa, po rychłym opatrzeniu przez przywołanego lekarza przewieziono do lecznicy; utracił on lewe oko, a nawet grozi mu utrata wzroku. Inne osoby, przypadkowi świadkowie tego zajścia, nie odniosły na szczęście groźniejszych obrażeń.

Krewką dziewczynę osadzono natychmiast w areszcie.

się zdarzy tragiczny wypadek. Znajduwane są one jednak o wiele częściej, niż się o tem dowiadujemy, i nie zawsze wybuchają przy rozładowywaniu.

Ub. lata spotkałem nad brzegiem Wilji w powiecie wilejskim chłopca, który z zadziwiającą zawziętością kuł coś młotem na kamieniu. Okazało się, że preparował granat do gluszenia ryb. Bukse od starego koła zacpował drewnianym kłosem z jednej strony, do rury nasypał jakiegoś materiału wybuchowego, ubił tego i takimi kłosem zacpował z drugiej. Drugi czop posiadał przepalony nawskroś drutem otworek. Domorośli pirotechnicy wstawili do tego otworka słomkę, napełnioną prochem już innego gatunku. Miał to być lont. Serce mi podeszło do gardła, gdy chłop najspokojniej w świecie, jak gdyby zapalał „bankrutkę“, skrzytał ognia na hube i podpalił słomkę.

Ale nic — miał wprawę — wybuchło w wodzie.
Zapytałem, skąd bierze materiał wybuchowy.
— A małoż tuł, paneczku, snaradów badzajecca?

oświadcza, iż częściowo przyznaje się do winy. Twierdzi, iż tylko „przetrzywał“ pewne kwoty, które zamierzał w przyszłości zwrócić. Sumę tego rodzaju „pożyczek“ określa na plus minus 100 tys. zł. Na usprawiedliwienie swoje podaje, iż w r. 1930 był osobieście zaangażowany w pewnym przedsiębiorstwie na Śląsku, a gdy przedsiębiorstwo zaczęło podupadać — począł je ratować, spłacając wysokie weksle. Zobowiązania z tego tytułu płynące doszły ponoć do 60.000 zł... Na zapytanie, jaki związek ma fakt ten ze sprzeniewierzeniami, dokonanymi po roku 1931, stanowiącymi treść aktu oskarżenia, Preiss nie umiał dać konkretnej odpowiedzi. W dalszym ciągu twierdzi on, iż zobowiązania te przeciągnęły się na dalszy okres i one to właśnie pochłonięły sumy „zapożyczone“. Preiss już wówczas był posiadaczem udziałów wartości 150—200 tys. zł, jednak na upłynięcie ich, względnie zcedowanie na rzecz poszkodowanej firmy nie zezwoliły mu stosunki, panujące w koncernie węglowym. Jako posiadacz drobnych udziałów był Preiss — wedle jego twierdzenia — podobnie, jak i inni udziałowcy jego miary, całkowicie zależny od wszelkich magnatów przemysłu węglowego, zasiadających w koncernie.

W ciągu swych zeznań Preiss twierdzi, stale, iż zamierzał podjęte bezprawnie sumy w przyszłości spłacić. Jeszcze jako kierownik i współwłaściciel Górnośląskiego Towarzystwa Węglowego, które zostało następnie przez f-ę „Giesche“ wykupione, Preiss zarabiał od 8 do 10 tys. zł miesięcznie! Przy takim stanie rzeczy przypuszczał, iż uda mu się bezprawnie pobrane pieniądze zwrócić. Później jednak pensja spadła do połowy, w ostatnim zaś czasie pobierał już tylko 350 dolarów miesięcznie, wobec czego nie miał już możliwości pokryć manka. Preiss posiada w Niemczech, której wartość oszacował sam na 25—30 tys. zł. Spłata zadłużenia hipotecznego, jako reszty kupna pochłonięła miała również część sprzeniewierzonych pieniędzy. Na zapytanie sędziego co robił jednak z tak znacznymi dochodami, jak 8, czy 10 tys. zł. miesięcznie, Preiss nie umie również dać wyjaśnienia. Wiele kosztowała go reprezentacja, podróże, wino... stawiane klientom przy dokonywaniu transakcji.

GIEKAWY KONTA WYSTAWIANE NA... NIEBOSZCZYKÓW.

W dalszym toku zeznań Preissa odsłonięty został rąbek tajemnicy kont fikcyjnych. Konta te wystawiano na osoby nieistniejące, fikcyjne, a nawet na... nieboszczyków. Konta te właśnie „przydały“ się Preissowi do zamaskowania niewłaściwych dochodów, systematycznie czerpanych z firmy. Nawet kilkakrotne kontrole, przeprowadzone przez firmę nie zdołały wykryć malwersacji, popełnionych przez Preissa.

W toku zeznań prokurator zwrócił Preissowi uwagę na rozbieżność zeznań. W śledztwie zeznał on mianowicie, iż pieniądze roztrwonił na hulankach, w czasie rozprawy zaś twierdzi, że pieniądze pochłonięły zobowiązania wekslowe, reprezentacje...

Po przesłuchaniu oskarżonego Preissa mec. Kuziel imieniem całej ławy obrończej postawił wniosek, by sąd oddalił powództwo cywilne wniesione przez poszkodowaną firmę za pośrednictwem swego zastępcy, gdyż fakt ten nie przewidzianie komplikuje obronę Preissa i jego towarzyszy. Wniosek ten spotkał się ze sprzeciwem prokuratora i powoda cywilnego. Po naradzie sąd wniosek ten oddalił.

W dalszym toku obrad Sąd przesłuchał pozostałych oskarżonych, którzy do winy się nie przyznali obciążając Preissa, oraz zamiejscowych świadków. Przesłuchani świadkowie za wyjątkiem św. Kurta Matysiaka do rozprawy nic nowego nie wnieśli, obciążając swemi zeznaniami św. Freitagą, który rzekomo był poinformowany o wszystkich machinacjach Preissa i jako taki jest współwinnym.

Rozprawę odroczone do dnia 9 lipca b. r.

Kultura i sztuka

Wigilia św. Jana u Mazurów

Kult słońca, jako bóstwa życiodajnego oraz uroczystości, związane z czcią jemu oddawaną, bezspornie należą do najstarszych na ziemiach słowiańskich, a wryły się tak głęboko w istotę duszy polskiej, że mimo starań nie dały się w ciągu tysiąclecia wypłenić. Nawet stare pogańskie nazwy — Kupalo i kupalnocka — przetrwały do dnia dzisiejszego. Rzecz ma się tak nietylko na ziemiach, należących do dawnej i obecnej Rzeczypospolitej, ale nawet na obszarach, które bezpośrednio do Polski nie należały, jak to na Mazowszu pruskim.

O uroczystościach, obchodzonych tam w wigilię św. Jana, spotyka się wzmianki w warmińskich statutach biskupa Henryka w 14-tym wieku. Bliższych szczegółów dostarczają pisarze miejscowi, jako to kronikarz Szymon z Gronowa (Gurau), C. Hameberger, Pisański, Hintz, Toepper, wreszcie stare kalendarze i czasopisma wydawane dla ludności mazurskiej.

Pomimo wysiłków unijnych pastorów, osławionych germanizatorów, którym w szczególności zależało na wytepieniu wszystkiego, co technię duchem polskim, a co ludowi, jako pochodzące od diabła obmierzić chcieli — w niektórych wioskach, zdala od miast, ośrodków germanizmu wśród chat słomą krytych przetrwały dawne zwyczaje i zabobony, przetrwał kult słońca — Kupala, którego uroczystość ongi już w najdłuższy dzień roku przypadająca, później wigilia św. Jana Chrzciciela przemianow została.

W niektórych miejscowościach dzień ten uważany jest za święto, a Mazurzy powstrzymują się od pracy. Poprzedzający go wieczór — o którym powiada przysłowie, że „przed św. Janem najdłuższy dzień panem”, — zbierają się mieszkańcy wioski, szczególnie młodzież, na jakimś wzgórzu, znoszą suche gałęzie, chróst i słomę, zapalają stos i tańczą dokoła onej „kupalnocki”, śpiewając radosne pieśni. W niektórych miejscowościach, rzadziej jednak, wbija się kół dębowy w ziemię, wsadza się nań koło, a parobcy zmieniając się jeden za drugim, obracają koło tak długo, aż się kół od silnego tarcia zapali. Wtedy każdy zabiera z sobą głownię i — w taki sposób roznieca się żpów we wsi ogień, poprzednio pogaszony. Dawniej używano zaklęcia, które wymawiano przy spełnianiu wspomnianych czynności, dziś jednak poszły one w zapomnienie.

Zaznaczyć należy, że wedle wierzeń ludu mazurskiego, ogień jest skuteczną pomocą przeciwko czarownictwu, burzy, odjęciu krowom mleka i t. p.

Pewien tajemniczy związek, jaki istnieje między teraźniejszością a przyszłością oraz zadbana wiara w niego, dały pochoch do przeróżnych wróżb i przesądów.

Zwyczaj wymagał, żeby zerwano w wieczór wigilijny św. Jana dziewięć gatunków ziół, przyczem nie powinno było brakować rumianku i bzu białego. Z tego ziela wilo się wianki, które posiadały pono moc uzdrawiającą i przechowywane były starannie do następnego roku. Z pojedynczych kwiatów uszczkniętych z tego wianka, gotowało się ziola skuteczne przeciwko wszelkiego rodzaju chorobom. W niektórych stronach suszą jeszcze owe kwiaty pod poduszką i używają jako środka leczniczego w chorobach bydła.

W wigilię św. Jana każdy skrzętny gospodarz starej daty, pragnący zabezpieczyć swoją żywność od czarów, zatyka za dzwierzce obory kolender i koper, w przeciwnym bowiem razie, jeśli tego zaniedba, wierzy, że wilk rozszarpie mu bydło, którego używa do roboty, albo też piorun uderzy i spali całe gospodarstwo. Na drzewach obory kreśli się brzoźowym węglem krzyże, które dla lepszego zabezpieczenia od czarów często zalewa się dziegciem.

Wedle zwyczaju należy zerwać cząbrow ogrodowego tyle gałązek, ilu jest członków rodziny i zatknąć za belkę w chałupie. Istnieje przesąd, że — czyja gałązka następnego dnia zwiędnie i zwiśnie, umrze w ciągu roku.

Młodzież, ciekawa swej przyszłej doli, uprawia tego wieczora wróżby. Dziewczaki i młodziaki — czy chłopcy — milcząc, zbierają na łąkach kwiaty, układają w równianki. O północy biorą szklanę wraz z kwieciami, mówiąc: „Najmilszy niech przyjdzie pić”, albo „najmilszy sercu niech przyjdzie i da mi pić”. Jeżeli życzenie jest szczerze i gorące, to na powierzchni wody uka-

że się odbity obraz narzeczonego lub kochanka, do której tęskni.

Dziewczeta wiają wianki i rzucają przez głowę za siebie na wierzbę (na drzewo). Jeżeli wianek zawiśnie, to dziewczę, które go rzuciło, wyjdzie za mąż, ile zaś razy wianek spadnie na ziemię, tyle lat czekać będzie w dziewictwie na ukochanego. Ścinają również dwa szczyptorki cebuli jękowej długości: jeden oznacza szczęście, drugi nieszczęście; który do następnego dnia większy wyrośnie, ten wskazuje wróżącemu, jaki go los w przyszłym roku czeka. Pomiędzy godziną 11-tą a 12-tą w noc świętojańską idzie się z chustą do krzaka ligustrowego, który nie mniej, jak 7 lat liczy, aby zerwać kwiecie. Komu się to uda, temu się życzenie spełni. W niektórych miejscowościach dziewczęta „kopią dołki”. Każda oddzielnie w upatrzonym uprzednio miejscu błyszczącym nożem wykrawa lejkowatą dziurę w trawie, zakrywa ją, aby następnego dnia sprawdzić, czy czego „złego” nie zastanie. Jeżeli znajdzie „złe” w postaci robaczka, to z krzykiem ucieka, wróży to bowiem — dziecko w ciągu roku.

Starzy powiadali, że na Łysej Górze (a jest pagórków o tej nazwie dużo, w samej działołowszczyźnie znane są trzy) można ujrzeć czarownicę, która na chrześcijańskiej drapace wzbija się w powietrze. (Dziś jednak mało kto już wierzy).

W noc Śto-Jańską kwitnie cudowne ziele: jedni utrzymują, że to paproć, inni nazywają węzownikiem. Kto taki kwiat

zerwie, ten zażywać będzie cudownej mocy. Rzadko kto jednak odważy się wyjść do lasu o północnej porze z obawy przed diabłem i czarownicą. Wieść niesie, że jakiś chłop, któremu ukradziono konia, udał się na poszukiwanie. Po drodze trafił on, niechcący ziele i kwiat spadł mu na chodaki; podniósł i zabrał ono kwiecie szczęścia. Od tej chwili wiedział on, gdzie się jego koń znajduje i dążył w tym kierunku. Kiedy jednak nieopatrznie uronił kwiat — wszelka wiadomość o koniu i koniokradzie przepadła.

Inny znów człek, któremu kwiat paproci wpadł do nędznego kurpia (pantofla) ujrzał miejsce, w którym zakopany był skarb i podał go doń. Po drodze spotkał człowieka dobrze odzianego w błyszczących butach, który go zaczepił i zaproponował zamianę obuwia. Chłop — chciwy, jak zawsze i wszędzie — chętnie się zgodził. Cóż, kiedy — zaledwie zdjął swe chodaki, zapomniał, gdzie się skarb znajdował. Tym nieznanym w lakierowan butach był pono diabeł.

Sny, które się miewa w noc Śto-Jańską sprawdzają się niezawodnie, należy jednak włożyć pod poduszkę wianek, uwity z dziewięciu gatunków ziół.

Gospodarz, który pragnie, aby mu się kapusta udała, powinien pomyśleć o niej w wigilię Świętego Jana. Wgółcie zagon kapusty jest przedmiotem pieczętliwości Mazura, czuwa nad nim i ochrania go wedle możności przed czarami. Sadzi ją pod znakiem Panny i Wagi, nigdy pod znakiem

Strzelca, a to dlatego, żeby się nie rozstrzeliwała i aby była czysta i miała wagę. (W niektórych miejscowościach, kiedy zagon został już wygładzony, kładą nań kamień w tem mniemaniu, że główki kapusty będą tak twarde, jak kamień. Pragnąc zabezpieczyć kapustę przed gąsienicami, niejedni jeszcze posypują sadzonki piaskiem, wziętym z grobu ostatniego nieboszczyka, nie oglądając się za siebie i nie nie mówiąc przez cały czas spełniania tej czynności).

W wigilię św. Jana gospodarz czy też gospodyni, rozpoczyna okopywanie, przyczem przed zmierzchem trzy kaliwa powinny być obowiązkowo okopane. Czynią to skwapliwie, pomni starego przysłowia, że „nie zawsze św. Jana”, przyczem, jak powiadali przodkowie, tak twierdzą i oni dziś, że „przed świętym Janem nie mniemaj być panem”.

Mazur starej daty wierzy, że pogoda w okresie świętojańskim ma wielki wpływ na jego gospodarstwo, w szczególności na żniwa. Deszcz przed św. Janem bywa mile witany. „Kiedy deszcz pada przed św. Janem, to po żniwach gbur jest panem”. Inne znów przysłowie powiada: „Wigilia jasna, św. Jan ciemny — obiecują roczek przyjemny”.

Dziś, kiedy niemieckie organizacje patriotyczne młodzieży zataczają coraz szersze kręgi, wciągają zastępy młodzieży mazurskiej, starają się wyrugować wszystko, co technię duchem rodzimym polskim — kto wie, czy nawet tak pełne uroku zwyczaje, związane z wigilią św. Jana z czasem, niestety, nie pójdą w zapomnienie.

A szkoda.

Emilja Sukertowa-Biedrawina.

Pomnikowe wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego „Dzieje Prus Wschodnich”

Instytut Bałtycki podjął ostatnio niezwykle doniosłą inicjatywę opracowania, w trzytomowej pracy, dziełowej najbliższej nam terytorjalnie i dziełowej krainy bałtyckiej — Prus Wschodnich. Ukazały się właśnie trzy pierwsze zeszyty t. 1-go tego pomnikowego dzieła, które są niejako wstępem do tej pracy i dają dobry pogląd na jej układ i założenia.

W zeszycie pierwszym mówi o Prusach pogańskich prof. H. Łowmiański, sięgając aż po zamierzchłe czasy prehistoryczne. Porusza w rozdziale pierwszym sprawę pierwszego osadnictwa fińskiego w Prusach, wyświetał początki szczepu pruskiego, jego stosunki polityczne i kulturalne z sąsiadami i granice osadnictwa pruskiego w pocz. 13-go w. W rozdziale drugim daje autor pogląd na stan wewnętrzny Prus przed podbojem krzyżackim (ustrój polityczny, ustrój społeczny i gospodarczy, religia). W zakończeniu dochodzi do wniosku, że wobec znaczących wpływów polskich Prusy nie byłyby zdolne utrzymać swej odrębności i że tylko Zakon stanął na przeszkodzie całkowitej asymilacji kulturalnej i językowej Prus do Polski. Schematyczna mapa Prus pogańskich (str. 17) daje granice plemion pruskich i lokalizuje ośrodki poszczególnych włości.

„Misja polska w Prusiech i sprawozdanie Krzyżaków”, pióra prof. K. Tymienieckiego,

jest przedmiotem zeszytu 2-go. Widzimy rozwój myśli w Polsce od jej genezy w końcu w. 10-go, poprzez misję św. Wojciecha i próby za czasów Bolesława Krzywoustego do misji w początku w. 13-go okresu biskupstwa pruskiego i krucjat. (rozdział pierwszy i drugi).

Niepowodzenie akcji misyjnej doprowadza do powołania Krzyżaków (rozdział trzeci). Tak powstaje na ziemiach polskich i w ich najbliższym sąsiedztwie wroga potęga ze skutkami nieobliczalnymi dla przyszłości Polski.

Jak odbył się „Podbój Prus i ich kolonizacja przez Krzyżaków”, o tem informuje w zeszycie 3-cim prof. St. Zajaczkowski. Uwagi wstępne są poświęcone podbojowi ziemi chełmińskiej i ogólnym warunkom podboju i kolonizacji Prus przez Krzyżaków.

Poszczególne etapy orężnego podboju Prus, powstania Prusów i spory z Polską o prawa do ziem pruskich omawia autor w rozdziale pierwszym; drugi rozdział traktuje całkowicie o kolonizacji Prus za czasów krzyżackich, a więc o kolonizacji niemieckiej, polskiej i litewskiej. Dodana do tej rozprawy osobna mapa Prus za czasów krzyżackich, starannie opracowana, pozwala śledzić za wywodami autora rozwój podboju Prus i ich kolonizacji.

Dawna Gdynia

Słowo Gdynia, Gdina, podobnie jak Gdańsk, Gyddanyzc, Gdancz, oznacza wodę leśną: Gdę. Akta historyczne podają, że książę pomorski Świętopelk 23 kwietnia w r. 1224 zapisał klasztorowi w Oliwie wieś Kedkino. Czy Kedkino oznacza wieś Gdynię, niewiadomo. Poraz pierwszy bez żadnych wątpliwości występuje Gdynia w akcie z r. 1253, mianowicie w spisie miejscowości, należących do parafii w Oksywiu.

Właścicielami Gdyni w XIV w. byli panowie z Rusocina, którzy już w r. 1362 zorganizowali swoją posiadłość według prawa niemieckiego; sołtysi Matjasz i jego siostrzeniec Piotr otrzymali 4 włości i trzeci grosz z dochodów sądowych z obowiązkiem występowania zbrojnie na każdą wyprawę wojenną. Właściciele zagrody zwyczajnej — a było ich 30 — opłacać mieli 15 skojców i 2 kokosze, oprócz tego jeden skojec jako nadrożne dla pana w razie wyprawy wojennej. Każdy kmieć, który łowił wędką ryby — na Wielkanoc miał złożyć panu jedną pomuchę. Dwór zastrzegł sobie 6 włości pod Witominem i prawo osadzania 4 ogrodników. W latach 1379 i 1384 włościście uzyskali szersze prawa połowu ryb na morzu.

W r. 1380 Gdynia mocą darowizny ze strony pana Rusocińskiego przeszła na własność klasztoru w Kartuzach. Mnisi

wkrótce podnieśli gospodarke rolną swego majątku, oddali też kmieciom za znikomą opłatę przysiółek „Grabówko”. Oprócz tego sprowadzili nowych zagrodników i zbudowali młyn.

Sołectwo gdynskie w ciągu XVII i XVIII w. przechodziło z rąk do rąk, aż w końcu w r. 1772 ustalono, że właściciel sołectwa, mając prawo wolnego połowu ryb, spełnia swój urząd bezpłatnie. W r. 1773 sołtysiem a zarazem administratorem karczmny był Jerzy Blumhoff. Do sołectwa należały 4 włości z nich dwie wolne od czynszu, do karczmy tylko dwie włości, czyli tyle, ile posiadał zwyczajny zagrodnik. Tych zagrodników było 7, czyli Gdynia dzieliła się na 20 włości. Oprócz kmieci mieszkali w Gdyni robotnicy, jak pasterz, ogrodnicy, strażnik drzewa.

Prusacy, zagarnawszy wieś, przepięsali ją na skarb państwa, jako „wieś królewska o 21 domach” i włączyli ją do ekonomji Mostowskiej. Leśniczówkę w Gdyni otrzymał wtedy Antoni Pokrzywka. Dawny klasztor w Kartuzach otrzymał w r. 1806 generał major von Kauffberg.

Dnia 15 czerwca 1809 r. pobliski przysiółek otrzymał nazwę „Kamiennej Góry” — Steinberg. Folwark gdynski zmieniał często właścicieli.

PIANINA I FORTEPIANY

światowej sławy marki „ARNOLD FIBIGER”
 (dostawca „Polskiego Radja”)
 po cenach fabrycznych do-
 5968 starcza fabryka:
 Kalisz, Szopena 9.
 Salon wystawowy, Warszawa Kr. Przed. 69 i. p. tel. 217 60.

Nieznane dzieło Wita Stwosza odkrył wiedeński uczyony w Luwrze

W numerze drugim miesięcznika „Arkaady” zamieszczono niezwykle interesujący list wybitnego wiedeńskiego historyka sztuki dr. Kisslingera do znanego antykwariusza warszawskiego p. Franciszka Studzińskiego. Dr. Kisslinger pisze, że w jednej z głównych sal Luwru odkrył órodkową figurę z ołtarza Wita Stwosza, wykonanego w roku 1503 dla kościoła w Szwacu (Tyrol). Figura ta oznaczona była w katalogach Luwru jako dzieło szkoły alzackiej. Dr. Kisslinger stwierdza z całą stanowczością, że jest to dzieło Wita Stwosza. Figura ta, znajdująca się w Luwrze jest órodkową częścią ołtarza, który został zamówiony w dniu 19 sierpnia 1503 do kościoła w Szwajcarji, a następnie, jak tyle innych gotyckich ołtarzy został usunięty i figury rozproszone po świecie. Dwie z nich odnalazł dr. Kisslinger przed kilku laty w galerji „Andrzeja Colli” w Innsbrucku, trzecia (órodkowa) odkrył obecnie w Luwrze.

Charakterystyczne dla Wita Stwosza szczegóły techniczne wykluczają — zdaniem dr. Kisslingera — omyłkę w rozpoznaniu. Dr. Kisslinger nadesłał jednocześnie z listem zdjęcia fotograficzne odnalezionych w Innsbrucku i Luwrze rzeźb Wita Stwosza.

Zjazd prehistoryków w Krakowie

Rozpoczął w Krakowie obrady 2-gi zjazd prehistoryków polskich pod przewodnictwem profesora Uniwersytetu Kostrzewskiego z Poznania oraz honorowych przewodniczących prof. U. J. Demytrykiewicza i prof. Uniwersytetu Zakrzewskiego z Poznania. Obok niemal wszystkich polskich uczonych, przedstawicieli tego działu nauki przybyli również na zjazd uczeni zagraniczni prof. Paulsen z Niemiec i prof. Maberg ze Szwecji. Zjazd powitał imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Krzyżanowski i dziekan Nowak, imieniem Polskiej Akademji Umiejętności — prof. Hoyer.

Tak Gdynia doczekała się czasów, w których z wioski stała się miastem portowem odrodzonego państwa polskiego.

Na ziemiach Pomorza

Realizacja Wielkiej Gdyni

Wywiady z komisarzem rządu m. Gdyni mgr. Fr. Sokołem i prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. Stanisławem Toram

Do obszaru m. Gdyni przyłączono ostatnio kilka okolicznych osiedli, co stanowi dalszy etap realizacji „Wielkiej Gdyni”. Ponieważ rozwój Gdyni, polskiego portu bałtyckiego leży na sercu całego społeczeństwa polskiego, zwróciliśmy się do komisarza rządu m. Gdyni mgr. Fr. Sokoła, oraz do prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. Stanisława Torę z prośbą o udzielenie wyjaśnień co do znaczenia, jakie posiada przyłączenie okolicznych osiedli dla rozwoju Gdyni.

Komisarz Sokół na zapytanie, jakie względy przemawiały za przyłączeniem do Gdyni kilku miejscowości okolicznych, oświadczył:

— Główny wzgląd, który przemawiał za przyłączeniem do m. Gdyni paru okolicznych miejscowości, a głównie Orłowa Morskiego, to konieczność opanowania spontanicznego, a przez to samo chaotycznego wzrostu tych osiedli, związanych najbliższymi z Gdynią, jej pochodzeniem i rozwojem — pod kątem jednolitego planu i programu zabudowy, ujmowanego i wykonywanego przez administrację Gdyni.

W szczególności odnosi się to do Orłowa Morskiego, które z chwilą utracenia przez Gdynię charakteru letniska morskiego i przekształcenia jej wskutek szybko rosnącego portu gdyńskiego na miasto czysto portowe, przejmuje na siebie rolę wielkiego kąpieliska ze względu na pierwszorzędne warunki naturalne.

Oczywiście, że z centralnym zagadnieniem należytego opanowania rozbudowy tych osiedli łączy się szereg pierwszorzędnych kwestyj natury administracyjnej i gospodarczej, które mogą być należycie rozstrzygnięte tak w imię interesu publicznego, jak i interesu jednostek zamieszkujących osiedle, tylko przez jednolite i wspólne z gminą m. Gdyni ich administrowanie.

— Jakie znaczenie mieć będzie dla gospodarczego rozwoju Gdyni przyłączenie tych miejscowości?

— Znaczenie gospodarcze przyłączenia tych miejscowości do Gdyni wyraża się głównie w zapobieżeniu na przyszłość — przez niezwłoczne opanowanie bezplanowej rozbudowy tych osiedli — wysokim kosztem, jakiego oczekiwać gminę m. Gdyni, gdyby osiedla te rozwijały się tak, jak się rozwijają obecnie, już nie mówiąc o tem, że uciarpiałyby znacznie i gospodarka publiczna w tym wypadku, gdyby zmarnotrawiono chociażby niewielki skrawek bezcennego dla Rzeczypospolitej wybrzeża morskiego.

Przekształcanie Orłowa Morskiego na stojące na odpowiednim poziomie kąpielisko morskie może dać w przyszłości bezpośrednie korzyści gminie wskutek wzmocnienia się ruchu letniskowego.

— Czy administracja nowych dzielnic będzie odrazu scentralizowana w Gdyni, czy też pozostawi się im pewien autonomiczny samorząd?

— W zasadzie administracja nowych dzielnic będzie scentralizowana. Jednak ze względu na znaczne odległości nowych dzielnic od śródmieścia, zajdzie potrzeba utworzenia ekspozytur niektórych agend miejskich, jak biuro ewidencji ruchu ludności, policja państwowa itp.

— Czy i jakie korzyści odniesie Orłowo Morskie, jako kąpielisko po włączeniu do Gdyni i czy zatrzyma jako dzielnicę Gdyni dotychczasową nazwę Orłowo Morskie?

— Orłowo Morskie przez przyłączenie do m. Gdyni odniesie bezsprzecznie korzyści, gdyż jasną jest rzeczą, że tylko gmina m.

Gdyni może zdobyć się na większe środki potrzebne do urządzenia w Orłowie kąpieliska morskiego na większą skalę. Środki gminy Orłowo Morskie były za szczupłe dla realizowania tego zadania. **Nazwę swą Orłowo Morskie ZATRZYMA.**

Interpelowany w tej sprawie prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. Stanisław Torę wyjaśnia:

— Przyłączenie do obecnego obszaru m. Gdyni nowych terenów stwarza możliwość opracowania na dalszą metę planów rozbudowy Wielkiej Gdyni. Przyłączenie to uważać należy za **fakt o doniosłym znaczeniu dla rozbudowy Gdyni**, która niewątpliwie rozrośnie się z czasem do rozmiarów wielkiego miasta. Przyłączenie nowych terenów na peryferiach bliżej lub dalej położonych od centrum miasta i portu przyczyni się do racjonalizacji planów rozbudowy i stopniowego rozwiązania palącej kwestji budownictwa mieszkaniowego. To ostatnie ułatwione zostanie przez istnienie **niższych cen gruntów budowlanych na peryferiach**, niż obecnie centrum Gdyni.

— Czy powiększenie Gdyni będzie miało znaczenie dla rozwoju handlu gdyńskiego?

— Handel Gdyni ulega rozwojowi w miarę wzrostu ludności. Rozwój ten powinien być nie tylko ilościowy, lecz i jakościowy. W szczególności rozwój handlu detalicznego powinien pociągać za sobą **stworzenie handlu hurtowego**, który — jak wiadomo — za nielicznymi wyjątkami wogóle nie jest w Gdyni reprezentowany. Tymczasem Gdynia, jako wielki port ma wszelkie dane dla rozwoju z jednej strony handlu hurtowego dla zaopatrywania detalistów Gdyni, a z drugiej — handlu Pomorza. W tych warunkach rozszerzenie obszaru Gdyni będzie miało wpływ dodatni na szybki rozwój racjonalnego i solidnego handlu detalicznego na peryferjach miasta, a jednocześnie przyspieszy rozwój handlu hurtowego.

Przyłączenie Orłowa Morskiego do Gdyni przyczyni się niewątpliwie do jego szybkiego rozwoju, jako kąpieliska. Rozbudowa portu gdyńskiego wpływa na przerzucenie kąpieliska w stronę Orłowa. Wobec tego Orłowo stopniowo nabiera cech nie tylko kąpieliska dla przyjezdnych z zaplecza, lecz również miejsca kąpielowego dla mieszkańców Gdyni. Tego momentu nie należy niedoceniać przy rozbudowie Orłowa Morskiego — kończy prezes Tor.

CHORA WĄTROBA
rujnuje organizm. Skutecznie pomaga w tych niedomaganiach **SÓL MORSZYŃSKA** lub **WODA GORZKA MORSZYŃSKA**. Ządajcie w aptekach i składach aptecznych.

Znów ofiara Wisły Utonął urzędnik skarbowy z Świecia

Onegdaj w Wiśle pod Świeciem kąpało się grono młodych ludzi, urzędników tutejszego Urzędu Skarbowego; nagle jeden z nich 27-letni Józef Dondziło, począł tonąć. Taki sam los spotkał spieszącego mu z pomocą Tarkowskiego i jedynie dzięki niespodzianej pomocy przejeżdżającego nieznanego rybaka udało się Tarkowskiego ocalić od śmierci, gdy tymczasem Dondziło utonął w falach Wisły. Jest to pierwsza w tym roku ofiara Wisły pod Świeciem.

Zwłok dotąd nie zdołano wydobyć.

Przygoda jachtu fińskiego płynącego na „Święto Morza”

Płynący ze Szwecji jacht fiński „Albatros” z załogą pp. Magnusem Adrianem Gadem, jego małżonką oraz p. Vaimerem, wskutek defektu motoru znalazł się w pobliżu brzegów polskich na łasce fal.

Jacht, który woda zalewała, **rozpaczył się** sygnałami wzywał pomocy. Wołania zauważone zostały przez urzędnika Ministerstwa Przemysłu i Handlu Olbrichta i strażnika wydm A. Dettlaffa w Wielkiej Wsi-Hallerowie. Zwołana pomoc dotarła do rozbitków i zdołała szczęśliwie ich przeprowadzić na brzeg.

Jacht na początku czerwca wyruszył z Helsingforsu, z zamiarem odbycia okrężnej wycieczki po Bałtyku i dotarcia na „Święto Morza” do Gdyni.

Na morzu jacht znajdował się po odplynięciu ze Szwecji 7 dni, a 24 godzin walczył z żywiołem.

Maksymalne opłaty w rzeźniach

Na podstawie uchwały Izby Wojewódzkiej z dnia 17. 6. rb. oraz po wysłuchaniu opinii przedstawicieli Izby Rolniczej i kilku kierowników rzeźni samorządowych p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis zarządził, że **maksymalne opłaty rzeźniane**

(wyluczając opłaty za nadzór lek.-wet. oraz państw. podatek od uboju) winny wynosić:
w rzeźniach I kategorii (Toruń, Tczew, Świecie, Chełmża, Brodnica, Chojnice, Grudziądz, Puck i Kościerzyna):
od konia, wołu i krowy (ponad 150 kg) zł 5;
od jałowizny (do 150 kg) zł 3;
od świni zł 3;
od cielęcia, barana, owcy i kozy zł 1,50;
w rzeźniach II kategorii (wszystkie pozostałe miejscowości):
od konia, wołu, krowy (powyżej 150 kg) zł 4;
od jałowizny (do 150 kg) zł 2,50;
od świni zł 3;
od cielęcia, owcy, kozy zł 1.

Opłaty powyższe obejmują **wszystkie świadczenia ze strony rzeźni łącznie z użyciem przedchłodni**, jednak bez opłat za użycie chłodni.

Opłaty według powyższych stawek pobiera rzeźnia miejska w Toruniu już od 2 lat, przyczem wszystkie świadczenia rzeźni z wyjątkiem chłodni są w kalkulowane w powyższe opłaty.

Maksymalne opłaty za nadzór lekarsko-weterynaryjny:

od sztuki bydła rogatego bez względu na wagę zł 3;
od sztuki świni łącznie z trychinoskopia bez względu na wagę zł 2,50;
od sztuki cielęcia, owcy i t. p. bez względu na wagę zł 0,80.

Opłaty za użycie rzeźni lub targowiska mają zabezpieczyć samowystarczalność poszczególnych rzeźni i targowisk.

Opłaty za nadzór lekarsko-weterynaryjny nad mięsem przywozowym

należy pobierać w wysokości nie wyżej 25 proc. opłat, pobieranych za badanie mięsa ze zwierząt, poddanych ubojowi w miejscowej rzeźni. Tylko rzeźnie w Toruniu i Grudziądzu, posiadające specjalne urządzenia i zakłady, dające udogodnienia niewspółmierne do innych rzeźni, mogą pobierać od właścicieli mięsa podlegającego sprawdzeniu badania, opłaty za prawo korzystania z tych urządzeń i zakładów w wysokości nie przekraczającej 50 proc. opłat, pobieranych od właścicieli zwierząt za prawo uboju i korzystania z urządzeń rzeźni przy uboju.

Uboj rytualny.

Taksa za ubój rytualny baranów i owiec nigdzie nie przekracza 60 gr od sztuki

W dniu 1 lipca br., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu
s. p.
KAZIMIERA KARCZOWA
żona kierownika Oddz. w Urzędzie Wojew. Pom., urzędniczka P. Banku Rolnego w Grudziądzu,
członek Zarządu Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza” w Grudziądzu.
Eksportacja zwłok z miejskiej kostnicy przy ulicy Grudziądzkiej do kościoła N. Panny Marii, odbędzie się w dniu 3 lipca o godz. 8.30, poczem odprowadzone zostanie nabożeństwo żałobne. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz przy ulicy Wybickiego nastąpi tegoż dnia o godz. 18.30.
O powyższem zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu.
Mąż, Matka, Siostra, Brat i Rodzina
5997

Polsko-niemieckie spotkanie automobilistów w Działdowie Wizyta automobilistów polskich w Olsztynie

W dniu 29 czerwca rb. nastąpiło spotkanie delegatów Polskiego Touring Klubu w składzie Prezesa Zarządu Głównego p. St. Reszczyńskiego, reprezentanta na okręg Mławski p. J. Grilicz-Gryzimy i p. Michała Klucza z delegatami „Der Deutsche Automobil-Club” — Królewiec w osobach pp.dr. Otto von Braudenstejna, kierownika Prus Wschodnich i Johannes Reuther, kierownika zarządu wspomnianego klubu w Królewcu.

Konferencja odbyła się na Ratuszu miasta Działdowa.

Zostały omówione sprawy, dotyczące zorganizowania polsko-niemieckiego zjazdu automobilowego do jezior Mazurskich, który projektuje się w dniach 17 — 19 sierpnia

1935 r.

Spotkanie automobilistów polsko-niemieckich ma nastąpić w pięknej miejscowości Rudeczany w Prusach Wschodnich.

Uczestnicy zjazdu otrzymają pamiątkowe oraz specjalne nagrody za największą ilość uczestników danego Okręgu.

Obrazy toczyły się w przyjaznej koleżeńskej atmosferze i zakończone zostały przyjęciem, wydanem na cześć niemieckich gości przez delegację Polskiego Touring Klubu.

Po zakończonych obradach delegacja Polskiego Touring Klubu odwiedziła liczną kolonję polską w Olsztynie, gdzie była serdecznie podejmowana przez redaktora „Gazety Olsztyńskiej” p. Pieniężnego.

Marsz do morza okr. Nr. VIII Związku Strzeleckiego

W niedzielę odbyły się doroczne zawody marszowe, zorganizowane przez Komendę Okręgu Nr. VIII Związku Strzeleckiego pod nazwą „Marsz do Morza”. Jak wiadomo, zawody te odbywają się każdego roku etapami i są eliminacją do marszu szlakiem Kadrowki.

Trasa obecnego IV. etapu o długości 56 km. przebiegała od Nowego przez Gniew do Starogardu. O godz. 6 rano z rynku nowskiego rozpoczął się marsz. Drużyny startowały w odstępach 2-minutowych. W Gniewie na półmetku każda drużyna obowiązana była wziąć udział w strzelaniu z karabinu wojskowego. W grupie drużyn wojskowych **pierwsze miejsce zajęła drużyna 62 p. p. (Bydgoszcz) w czasie 5 godz. 07 min. 37 sek., zdobywając nagrodę dowódcy Okręgu Nr. VIII. Drugie miejsce w tej samej grupie i nagrodę ZHP, za dzlarską postawę zdobyła drużyna WKS. (Grudziądz).** W grupie drużyn WF. i PW. (w wieku powyżej lat 21) **pierwsze miejsce w czasie 4.30.20 zajęła dru-**

żyna Związku Strzeleckiego (Gdynia) zdobywając na własność nagrodę przechodnią oraz puhar, ufundowany przez 62 p. p. dla drużyny za najlepszy wynik w strzelaniu, drugie miejsce Z. S. (Bydgoszcz-miasto), trzecie miejsce Z. S. (Fordon), czwarte miejsce Z. S. (Świecie), piąte miejsce Z. S. (Brodnica), szóste miejsce Związek Rezerwistów (Grudziądz), siódme miejsce Związek Rezerwistów (Piechocin). W kategorii drużyn WF. i PW. (zawodnicy w wieku przedpoborowym): **pierwsze miejsce Z. S. (Solec Kujawski) w czasie 6.36.1, drugie miejsce Z. S. (Grudziądz powiat).** Pomimo bardzo ciężkich warunków marszowych ze względu na górzysty teren i upał drużyny zakończyły marsz w niezwykłej dziańskiej postawie, co ludność nagradzała żywymi oklaskami. Na zakończenie marszu do zebranych przed ratuszem drużyn wygłosił przemówienie komendant Związku Strzeleckiego kpt. Korczyński, poczem rozdał zawodnikom nagrody i dyplomy.

Nowy czas ochronny dla sarn-kozłów

Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 4 czerwca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 289) ustalony został nowy czas ochronny dla sarn-kozłów w województwach pomorskim i poznańskim, który obejmuje okres od 16 lipca br. do 15 sierpnia oraz od 1 października do 31 maja, zamiast dotychczasowego okresu ochronnego od 16 października do 31 maja.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka J. Piłsudskiego

WYKAZ SUM WPLACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM.

W ciągu dnia 28 czerwca na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach Sstarostwa):

Cukrownia Melno, Sp. Akc. w Melnie zł 560.

K. K. O. pow. kościerskiego zł 253,30.

Komisja Oddziałowa Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w m. zebrane przez Koło Młodzieży P. C. K. w Toruniu zł 75,83.

p. Aleksander Witkowski, Chełmno, ul. Dworcowa zł 100.

Razem zł 989,13.

Stan z dnia 27 czerwca 37.913 zł 77 gr.

Stan w dniu 28 czerwca 38.902 zł 90 gr.

W ciągu dnia wczorajszego na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach Starostwa):

Kom. Kasa Oszczęd. pow. Kościerskiego, Kościeryna zł 383,41.

Kasa Miejska w Nowem Pom. ofiarowane przez Zarząd Miejski w Nowem zł 100.

Kasa Miejska w Nowem Pom., zebrane w drodze kwesty wśród Towarzystw w Nowem zł 235,70.

Miejska Komun. Kasa Oszczęd. Starogard, przekaz Sekretarjatu Rady Powiatowej BBWR w Starogardzie zł 170,20.

Zarząd Gminy w Bukowcu pow. Świecie, ze zbiórki zł 71,25.

Związek Weteranów Powst. Narod. R. P. 1914-19 r. Koło w Świeciu zł 20.

Cech Krawiecki w Toruniu zł 25.

Zarząd Opieki Rodzicielskiej 7 kl. szkoły powszechnej nr. 10 w/m zł 10.

Ogorzelińskie Młyny za pośred. Adm. „Dnia Pomorskiego“ zł 50.

Razem z dnia 28 czerwca 38.902 zł 90 gr.

Stan na dzień 1 lipca 39.968 zł 46 gr.

STOWARZYSZENIE RODZINA WOJSKO-WA KOŁO TORUŃ.

Zarząd Koła „Rodzina Wojskowa“ w Toruniu uchwalił w dniu 27 czerwca ofiarować kwotę złotych 100 na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej imienia Marszałka Piłsudskiego.

KOŁO TORUŃSKIE STOW. URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.

Zgodnie z apelem Zarządu Okręgowego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Grudziądzu członkowie Koła toruńskiego zadeklarowali w dniu 22 bm. kwotę 500 zł na rzecz budowy Muzeum im. Marszałka Piłsudskiego.

GRUDZIĄDZ NA MUZEUM.

W dniach od 25 do 27 czerwca br. deklarowali na Muzeum:

Tarczykowski Antoni zł 3, Mentz i Neubauer zł 15, Kościński Feliks zł 1, Voss Emma zł 10, Radziwiński Kazimierz zł 3, Staruszkiewicz Ignacy zł 1, Górkiewicz Abraham zł 5, Szmilewska Ewa zł 3, Państw. Szkoła Hod. Roln. zł 12, Pracownicy „Vesty“ zł 30, Kernerowa Małgorzata zł 2, Sadowski Jan zł 10, Kamiński Stanisław zł 5, Skł. Stow. Urzęd. Skarb. zł 20, Gentsch Berta zł 3, Sandach Bolesław zł 1, Stow. Urz. Bud. Domów zł 100, Smoliński Eugenjusz zł 1, Krobowski Roman zł 10, Dumont M. zł 1, Kuzyński Franciszek zł 3, Bractwo Kurkowe zł 18, Wielgórski Adam zł 1, Oziemkowski Henryk zł 5, Szczepański August zł 2, Grejer Antoni zł 2, Kellas Jan zł 10, Damić Artur 100 zł obl. Poż. Nar., Rosiński Józef zł 10, Erdmańska Joanna zł 3, Koń. Św. Dom. Tow. zł 5, Glanc C. zł 3, Wtorek Janina zł 2, Wyniarski Stanisław zł 5, Wydz. V Budownictwa zł 85,20, Gede Gustaw zł 10, Mollin Edward zł 10, Krzywiński Jan zł 3, Bank Ludowy zł 20, Gumiński Ryszard zł 5, Państw. Sem. Naucz. Męskie zł 1,80, Woj. Biuro Fund. Pracy zł 11,50, Jabłoński Tomasz zł 10, Płachta Henryk zł 20, Hajdel Franciszek zł 30, Fa Br. Holtfreter zł 10.

Jak wynika z powyższego zestawienia, ofiarność mieszkańców miasta Grudziądza z każdym dniem wzrasta.

Sekcja Finansowa jest przekonana, że ze względu na wzniosły cel drogi sercu każdego Polaka, nikogo z pośród mieszkańców miasta Grudziądza nie zbraknie w składaniu ofiar na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Kto nie otrzymał deklaracji zbiorowej, lub indywidualnej, może otrzymać takowe w K. K. O. — Ratusz, pokój nr. 107.

KOŚCIERYNA NA MUZEUM.

Grono Naucz. SS Urszulanek zł 8,50, Kcl. Przyp. Wojskowe zł 50, Konkolewski Maksymilian właściciel majątku Orle pow. Kościerski zł 200, Kukawka Franciszek str. post. Pol. Państw. Kościeryna zł 5, Różański Leopold, dyrektor Szkoły Rolniczej w Kościerynie zł 3, Koło Oficerów Rezerwy w Kościerynie zł 50, Dr. Homerczyk Teodor, Kościeryna zł 2, Nauczycielstwo rejonu p. Skarszewy zł 18, Prof. Małuszynski Kościeryna zł 10, Stachowski Stefan Kościery-

na zł 5, Kółko Rolnicze w Nowej Karczmie zł 5, Szczodrowski Roman, właściciel Nowej Apteki Kościeryna zł 5, Cienciała Jan, właściciel ziemski Pogódki zł 50, Freza Józef Grabowo pow. kościerski zł 10, Drzał Roman, powiatowy lekarz wet. Kościeryna zł 15, Zimny Jan Kościeryna zł 10, Prof. Grzebień Kościeryna zł 2, Towarzystwo gimnastyczne Sokół Kościeryna zł 10, Zw. Strzelecki Oddz. Stara Kiszewa pow. kościerski zł 5, Mokwa Mikołaj, właściciel drogerji Kościeryna zł 5, Piechowski Franciszek, kupiec Kościeryna zł 5, Prof. Bruski Dawid Kościeryna zł 2, Wallerand Brunon Kościeryna zł 2, Ks. dr. Heyke Leon Kościeryna zł 5, Zjednocz. Kolejow. Polsk. Oddz. Skarszewy zł 3, Dr. Tempki Henryk Bukowpole pow. kościerski zł 20, Zw. Inwalidów Wojennych Koło Kościeryna zł 5, Kormann Józef, notariusz Kościeryna zł 20, Prof. Renk Augustyn Kościeryna zł 3, Wilga Stanisław, restaurator Kościeryna zł 5, Mjr. Fiegler Marjan, inspektor Straży Granicznej Kościeryna zł 10, Dr. Lemańczyk Jan Kościeryna zł 50, Ziomek Bronisław, kupiec Kościeryna zł 3, Kantowski Franciszek, mistrz rzeźniczy Kościeryna zł 10, Mieszczuk Mikołaj, str. strażnik graniczny Kościeryna zł 2, Duszyński Józef, właściciel restauracji Strzelnica Kościeryna zł 5, Gackowski Józef, kupiec Kościeryna zł 5, Gołębski Franciszek, kierownik szkoły Liniewo zł 3, Koło Związku Rezerwistów Kościeryna zł 5, Koło Przyjaciół Zw. Strzeleckiego Kościeryna zł 10, L. O. P. P. Kościeryna zł 10.

Dalszy ciąg podamy w następnym numerze naszego pisma.

KARTUZY NA MUZEUM.

Na gmach Muzeum w dalszym ciągu do Powiatowej Kasy Oszczędności w Kartuzach na ks. oszczęd. nr. 3468 wpłynęły następujące ofiary: p. Meier Meta w Kartuzach zł 10, Kom. Kasa Oszczędności w Kartuzach zł 10, p. Christ Daniel z Kartuz zł 3, Hurtownia Tytoniowa — zebrane na listę zł 16, p. Wiśniewski z Matarni zł 20, p. Hoene Konrad z Leźna zł 50, p. Koszałka Jan III z Sierakowic zł 5; razem zł 114. Stan do dnia 19. 6. zł 318; ogółem zł 432.

Na ręce p. Starosty złożono w obowiązkach Pożyczki Narodowej: p. Meta Meier z Kartuz zł 100, p. Jan Bieliński z Kartuz zł 100, złożono do dnia 19. 6. zł 100. Razem zł 732.

Pozatem do Komitetu zbiórki na fundusz hydroplanu imienia Marszałka Piłsudskiego w czasie od dnia 19. 3. 35. do dnia dzisiejszego wpłynęły następujące ofiary:

Księża parafji kartuskiej zł 10, placówka Powst. i Wojaków Kartuzy zł 25, obszar dworski Borch na listę zł 27,35, Zw. Rezerwistów Wyczychowo zł 9,30, Kółko Rolnicze Sikory zł 20, Gromada Czeczewo zł 2,80, Gromada Sikorzy zł 10, Stow. Właśc. Domów Kartuzy zł 30, Gromada Somonino zł 4, Drożnicy pow. kartuskiego zł 15, zbiórka publiczna w dniu 19. 3. zł 75,27, Chmurzyński — Borch zł 1, Kółko Rolnicze — Kiełpino zł 3,20, Gromada Kożyczkowo zł 5, Gromada Mezowo zł 5, Tow. Kupców Samo-

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcję, gnicie w kiszkiach, gorycz w ustach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język i błada cera łatwo usunąć przez częste stosowanie wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“, biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklanekę takowej.

dzielnych — Kartuzy zł 100, Stow. Urzędników Skarbowych w Kartuzach zł 50, Placówka Powstańców — Golubie I rata zł 8, Zw. Rezerwistów w Kartuzach zł 10, Ochotnicza Straż Poż. — Kartuzy zł 30, Pow. Zw. Rezerwistów zł 10,50, Powstańcy i Wojacy — Przedkowo zł 24,50, Pow. Koło Lwieckie zł 25, Cech Stolarski — Kartuzy zł 20, Gromada Węsiory zł 2,50, Straż Pożarna — Kartuzy zł 15,30, Straż Pożarna — Niestepowo zł 4,75, Straż Pożarna — Łąpin zł 15, Straż Pożarna — Hopowo zł 4,35, Związek Rezerwistów — Brodnicy I rata zł 14,35, Koło Gospodyń Wiejskich — Banino zł 10, Cech szewski — Kartuzy I rata zł 4, Liga Morska i Kolonjalna zł 30, Koło BBWR — Zgorzale zł 5, Zw. Oficerów Rezerwy — Kartuzy zł 30, Cech Rzeźniczy — Kartuzy zł 20, Pocztowe P. P. W. — Kartuzy I rata zł 60,50, Powiatowa Rada BBWR — Kartuzy zł 400, razem zł 1136,57.

Ponieważ w myśl uchwały Zarządu Federacji pieniądze te przeznaczone będą na budowę Muzeum, wobec czego stan na dzień 26. 6. rb. wynosi sumę zł 1868,57.

Jednocześnie Powiatowy Komitet Zbiórki uprasza wszystkie organizacje o łaskawe nadsyłanie deklarowanych kwot oraz list.

OGORZELIŃSKIE MŁYNY.

W administracji naszego wydawnictwa na wezwanie Związku Eksporterów Ziemniaków w Toruniu wpłaciły Ogorzelińskie Młyny zł 50.

Otwarcie ogólnopolskich kursów skarbowych w Grudziądzu

W poniedziałek dnia 1. lipca b. r. nastąpiło uroczyste otwarcie wykładów na kursie teoretycznym dla praktykantów z wyższym wykształceniem przydzielonych do służby akcyzowej.

Uroczystość otwarcia rozpoczęła się Mszą św. w kościele garnizonowym, którą odprawił ks. kap. Fedorowicz.

Na specjalnie zarezerwowanych miejscach zajęli miejsca przedstawiciele władz.

Z Warszawy przybył dyrektor biura personalnego Ministerstwa Skarbu p. mjr. Zieliński oraz Naczelnik Wydziału Departamentu Akcyz i Monopoli P. Kasprzycki.

Pozatem wzięli udział w Mszy św. dyrektor Izby Skarbowej w Grudziądzu p. Kossjor oraz pp. naczelnicy wydziałów Izby Skarbowej.

Po Mszy św. zgromadzili się wszyscy uczestnicy kursu w auli gimnazjum mat.-przyrodniczego, którą z okazji otwarcia kursów pięknie przystrojono.

Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele wszystkich niemal miejscowych władz z p. Starostą Niepokulsczym, który zastępował p. Wojewodę i Prezydentem miasta p. Włodkiem na czele.

Na wstępie p. dyrektor Kossjor wy-

głosił przemówienie, w którym powitał p. dyr. Zielińskiego, jako zastępcę p. ministra Skarbu, przedstawicieli władz miejscowych i organizacji społecznych, prasy, prelegentów oraz uczestników kursu.

Następnie obszernie omówił znaczenie kursów, których celem jest uzupełnienie i pogłębienie wiadomości fachowych nabytych podczas praktyki służbowej na trudnym odcinku pracy skarbowej, mianowicie w dziale akcyz i monopolów państwowych. — Urzędnicy służby akcyzowej oprócz ogólnej orientacji gospodarczej i znajomości przepisów prawnych muszą przyswoić sobie jeszcze gruntowną wiedzę techniczną, związaną z produkcją, przetwarzaniem i obrotem handlowym tych wszystkich artykułów, które podlegają podatkowi pośrednim i opłatom monopolowym.

Poza tem wchodzi tu jeszcze w grę umiejętność wykonania tych czynności w ten sposób, aby nie utrudniać obywatelowi jego zajęć przemysłowych lub handlowych i nie przeciążać jego możliwości płatniczych.

Dziękując p. dyr. Zielińskiemu za urządzenie kursów tych w Grudziądzu, podkreślił mówca moralne znaczenie skupienia urzędników z całego Państwa na Pomorzu.

Struktura gospodarstwa Pomorza, wysoki poziom przemysłu, handlu i rolnictwa, moralny stosunek społeczeństwa pomorskiego do świadczeń materialnych na rzecz Skarbu Państwa jest najbardziej odpowiedni dla wyszkolenia nowych kadr pracowników służby akcyzowej, tembardziej, że z okazji bli-

szego zetknięcia się z prastą ziemią pomorską, zahartowaniem w walce o polskość Pomorza społeczeństwem, oraz rosnącą potęgą morską Rzeczypospolitej można się wiele nauczyć i nabrać głębokiej wiary, że Polska staje się wielką mocarstwem potęgą.

Gdy myśli nasze kierują się ku mocarstwowemu stanowisku Rzeczypospolitej serca nasze przepełnia głębokie uczucie najwyższej czci dla Wielkiego Wodza Narodu śp. Józefa Piłsudskiego, któremu zawdzięczamy wolność i potężny rozwój naszego Państwa.

To też czcąc swego Wodza każdy z nas na powierzonym mu odcinku pracy spełni swój obowiązek dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Kiedy przebrzmiały ostatnie słowa powtórzonego przez wszystkich zgromadzonych na sali okrzyku, orkiestra 64. p. p. odegrała hymn narodowy poczem wstąpił na mównicę p. dr. Walczuk, który przemówił w imieniu kursistów.

Następnie zabrał głos p. prezydent miasta Włodek, który powitał przybyłych na kurs urzędników w imieniu miasta życząc im miłego pobytu w Grudziądzu oraz owocnej pracy na kursie.

W imieniu Związku Tow. Kup. przemówił p. dyr. Radojewski, który powitał kursistów, podkreślając że na całym obszarze Rzeczypospolitej nie spotyka się nigdzie tak bliskiego kontaktu pomiędzy władzami Skarbowymi a kupiectwem jak na Pomorzu.

Kończąc swoje przemówienie p. Radojewski podkreślił, że kupcy pomorscy doceniają ten stosunek władz skarbowych do kupiectwa, dzięki czemu poczucie obywatelskie płatnika na Pomorzu jest bardzo wysokie, a stosunek jego do Skarbu Państwa był i jest wyjątkowo lojalny.

Na zakończenie uroczystości inauguracyjnej orkiestra odegrała pierwszą brygadę poczem kursисти rozeszli się, aby z dniem 2 lipca rozpocząć intensywną pracę, na kursach, które trwać będą 2 miesiące.

O godzinie 13. odbyło się w Królewskim Dworze śniadanie na którym p. Dr. Kossjor, podejmował przedstawicieli władz, prasy i szereg wybitnych osobistości naszego miasta.

Dwie ofiary pioruna na Kaszubach

W wiosce Skrzydlowie na Kaszubach podczas burzy piorun uderzył w zabudowania stajenne gospodarza Mani i zabił dwóch jego synów, jednego liczącego lat 21, drugiego 29, pozatem zabił konia. We Wdzydzach od pioruna splonęły 2 zabudowania gospodarskie. W Loryńcu od uderzenia gromu splonął dom.

Samobójstwo aptekarza w Gdyni

Trudności finansowe — Wynalazek medyczny

Wczoraj rano w Gdyni mieszkańcy domu przy ul. Starowiejskiej, gdzie mieści się „Apteka pod Gryfem“ zaniepokojeni ciszą panującą w pokoju zamieszkałego tam subiekta apteki **Wieżysława Kaczmarka** otworzyli drzwi i ujrzeli go leżącego bezwładnie na łóżku.

Naprawdę wezwano lekarza i zastosowano sztuczne oddychanie, wszelkie wysiłki wskrzeszenia iskry życia w ciepłem jeszcze, ale już bezwładnym ciele nie dały żadnego rezultatu.

Ciało powoli drętwiało.

S. p. Kaczmarek liczył zaledwie 23 lat i pochodził z inteligentnej rodziny. Miał dwóch braci na stanowiskach — jednego księdza, drugiego właściciela apteki w jednym z miast pomorskich. Sam zdał maturę przed kilku laty i pracował jako pomocnik w aptece. Pracę swą pełnił z zamiłowaniem i dziedziną tą interesował się tak żywo, że sam nawet wynalazł jakiś skuteczny środek medyczny przeciwko chorobom skóry, które stosował już z dużym powodzeniem a ostatnio zamierzał nawet opatentować swój wynalazek.

Naogół prowadził on życie dość wesole.

Widowano go w restauracjach i barach, gdzie spędzał wieczory i noce.

Krytycznej nocy ś. p. Kaczmarek znowu przebywał gdzieś na mieście i do domu powrócił trochę odurzony alkoholem. Około godziny siódmej zrana domownicy słyszeli, jak zeszedł na dół do apteki i jak wyjmował jakieś lekarstwo z szafy.

Około 8-iej znaleziono go już martwego w pokoju.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa popełnił on samobójstwo wskutek trudności finansowych i powstałej z tego powodu chwilowej depresji, spotęgowanej nadmierną ilością zużytego alkoholu.

Sekcja zwłok wykaże niewątpliwie czy działała tu trucizna. Na samobójstwo z powodu trudności finansowych wskazuje wielka ilość rachunków z upomnieniami z szeregu restauracji gdynińskich oraz list pozostawiony do kogoś z rodziny, w którym prosi, aby po śmierci opatentowano jego wynalazek z dziedziny medycyny, który przedtem należy trzymać w tajemnicy i dechód z tego wynalazku przeznaczono wskazać przez niego osobie z rodziny.

Dzięk w Bydgoszczy

Sroda
3
lipca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sroda: Anatola — Czwartek: Teodora

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 3 lipca br.

Słonecznie i bardzo ciepło ze skłonnością do burz głównie w dzielnicach zachodnich. Slabe wiatry z kierunków południowych.

— **Dyżur nocny aptek** do 7 hm. włącznie pełnia: Apteka pod Niedźwiedziem, ulica Niedźwiedzia 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną, Dworcowa 48 tel. 33-01.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidonia.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Wiedeńskie noce“.
APOLLO: „Światło w ciemności“ i nadprogram pt. „Nadobna orkiestra“.
BALTYK: „Dolores“.
KRISTAL: „Kobieta szuka miłości“.
MARYSIENKA: „Skandal w Budapeszcie“ i „Jei Wysokość całuje“.
REWJA: „Antek Policmajster“ — na scenie popisy artystów w rewji pt. „I koń by się uśmieł“.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odzjazd nocny z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 14,05, 15,35, 17,56, 18,26, 21,26 (tranzytowy), 23,15.

TCZEW—GDANSK—GDYNIA: 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), 7,54, 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, 19,45, 20,00.

KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8,01, 15,20, do Rynkowa: 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.

NAKŁO—PIŁA: 0,02, 6,15, 10,41, 14,45, 19,49.

UNISŁAW—BRODNICA: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.

INOWROCLAW — POZNAŃ: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00.

WAGROWIEC—POZNAŃ: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.

INOWROCLAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0,46, 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— **Osobiste.** Dowódca 8 Kadry Samochodowej w Bydgoszczy p. mjr. Meyer, znany również wywielnemu społeczeństwu Bydgoszczy ze względu na szeroką s wojną działalność społeczną mianowany został podpułkownikiem. Z okazji zaszczytnego awansu składamy p. ppłk. Meyerowi szczerą gratulację.

— **Związek Strzelecki w Bydgoszczy** Oddział Wodny urządza w niedzielę, dnia 7 bm. wielki kiermasz ludowy w ogrodzie i salach Domu Strzeleckiego przy ul. Wrocławskiej 3 (IV śluza). Początek o godz. 14. Koncert doborowej orkiestry, doskonale zaopatrzone bufet, tańce, strzelanie o nagrody, zabawy dla dzieci, niespodzianki dla dorosłych, aukcja amerykańska. W razie niepogody odbędzie się na 2 salach zabawa ludowa do rana. Dochód z imprezy przeznaczonej jest budowę przystani Oddz. Wodnego Zw. Strzel.

— **Placówka II Zw. Powst. i Wojaków.** Miesięczne zebranie dn. 3 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Poznańskiej 34.

— **Towarzystwo Restauratorów.** W czwartek, dnia 4 bm. odbędzie się doroczna wycieczka do Brdyjścia połączona z miesięcznym plenarnym zebraniem. Odjazd punkt. o godz. 14 z przystani przy ul. Hermana Frankego.

— **Sprostowanie.** W sprawozdanie naszo z konkursu chórów śpiewających XXI Okręgu zamieszczone w dniu wczorajszym na str. 10 zakradła się drobna omyłka drukarska. Chór im. Ignacego Paderewskiego, który uplasował się na 4-tym miejscu w kategorii trzeciej pod batutą p. Juszczyka zdobył mianowicie 25 pkt., a nie jak mylnie podano 23.

— **Dwa tysiące pięćset i tysiąc kilometrów** bilety turystyczne przysługują członkom Pol. Tow. Krajozn. Wszelkie informacje udziela sekretariat, ul. Libelta 5, tel. 37-64 od 11—13 i od 17—18.

Najwyższy czas zgłosić swój udział na **morskie wycieczki.** Fiordy Nordkap, Holandia — Belgja — Anglja, Kopenhaga — Bornholm, i Sztokholm. **Inauguracyjna wycieczka** m. s. „Piłsudski“. Trjst — Gdynia 27. 8. — 12. 9. **Wokół Europy** 10. 9. — 30. 9. ss. „Kościszko“. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkie informacje udziela telefonicznie Nr. 37 64 lub osobiście Libelta 5 od 11—13 i od 17—18 Pol. Tow. Krajozn.

Do **Ciechocinka** na kąpieli w basenie wycieczka autobusem w niedzielę, dnia 7 lipca za 6 w obie strony. Informacje i zgłoszenia do dnia 5 lipca do Pol. Tow. Krajozn.

10-letn. córka tramwaj. pod kołami motocyklu

Wczoraj w godzinach południowych najechna została na ul. Gdańskiej w pobliżu hotelu „Pod Orłem“ przez motocykl prowadzony przez pewnego oficera 10-letnia córka tramwajarza **Jadwiga Splitt** (ul. Wileńska 7). Nieszczęśliwa dziewczynka doznała wstrząsu mózgu, odnosząc ponadto szereg okaleczeń na głowie i całym ciele. Odstawiono ją do Szpitala Miejskiego. Stan jej jest narazie poważny, jednak lekarze mają nadzieję utrzymania ofiary wypadku przy życiu.

Wojewoda Poznański p. Kwaśniewski w Bydgoszczy

Wczoraj we wtorek bawił w Bydgoszczy w charakterze urzędowym nowy **Wojewoda Poznański p. dr. Kwaśniewski**. Przybyłego powitał w Bydgoszczy p. starosta powiatowy i grodzki **dr. Stefanicki**.

P. wojewoda Kwaśniewski w dniu wczorajszym o godz. 10 dokonał lustracji **Starostwa w Bydgoszczy**, Zarządu Miejskiego, złożył wizyty komendantowi garnizonu, d-ty brygady kawalerji, prezesowi i prokuratorowi Sądu Okręgowego, nadinspekt. Straży Granicznej ppłk. Dunin-Wasowiczowi, proboszczowi parafii w Bydgoszczy ks. kan. Stepczyńskiemu, dyrektorowi Okręgu Poczty i Telegrafów inż. Kozubkowi, dyrektorowi I.

K. R. dyr. Lesieckiemu, oraz zwiedził miasto.

W godzinach popołudniowych p. Wojewoda udał się w objazd powiatu i o godz. 15 uczestniczył w **posiedzeniu Rady Miejskiej w Koronowie**, o godz. 16 obecny był na **posiedzeniu koronowskiej Rady gminnej**, o godz. 17 zaś p. Wojewoda był na **posiedzeniu Rady gminnej we Wtelnie**.

Nad wieczorem p. Wojewoda zapoznał się ze stanem prac nad **Wisłą w Legionowie i Brdyjściu**, poczem powrócił do miasta, gdzie zamieszkał w Hotelu „Pod Orłem“.

W środę rano p. Wojewoda udaje się w dalszą podróż do Inowrocławia.

Proklamacja nowego króla kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Bydgoszczy

Zaszczytny ten tytuł w r. bież. zdobył kupiec p. Janoszke

Po dwudniowych zawodach strzeleckich, o inauguracji których w numerze przedwczorajszym donosiliśmy, odbyła się ub. poniedziałku w „Strzelnicy“ przy ul. Toruńskiej uroczysta **proklamacja nowego króla kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Bydgoszczy**. Zaszczytny ten tytuł, wiążący się z wiekową tradycją Bractwa — zdobył w br. po zaciętej walce kupiec p. Janoszke. O rywalizacji strzelców świadczą doskonałe wyniki osiągnięte w czasie zawodów. Pierwsi czterej strzelcy zdobyli dwudziestki w tarczy 20-pierścieniowej, a o zdobytych tytułach zadecydował dopiero drugi strzał. Tytuł pierwszego rycerza zdobył p. Osiański, II rycerza p. Ganasiański, porucznikiem został p. Bloch, podporucznikiem p. Dorsz (19 pkt.), wreszcie tytuł chorążego uzyskał p. Ziółkowski.

Przed strzelaniem królewskim odbyło się strzelanie do tarczy honorowej o srebrne łyżki, które przyniosło wynik następujący: pp. Dorsz (87 pkt. odstrzał 18), Kosterke (87—13), Strehl (84—19), Jędryczka (84—16) i

Rosenke (83—18).

Strzelanie do tarczy z broni maokali-browej przyniosło następujące wyniki pp.: **Albin Rybarczyk** (28 pkt. odstrzał — 10), **Józef Rybarczyk** (28—9), **Jędryczka** (28—9) i **Grześkowiak** (27—10).

Tak otwarcie strzelania królewskiego w niedzielę, jak i rozgrywki poniedziałkowe zaszczylił swoją obecnością p. starosta **dr. Stefanicki**, żywo interesując się strzelectwem. Za życzliwość tę prezes **Bractwa złożył p. staroście jako przedstawicielowi Rządu serdeczne podziękowanie**.

Po zakończeniu strzelań nastąpiła **proklamacja króla kurkowego** i wręczenie insygnjów królewskich zabytkowej wartości. **Cenne te odznaki ofiarował Bractwu król Kazimierz Wielki**. Róg prochu znajdujący się wśród nagród pochodzi również od królewskiego ofiarodawcy, mianowicie od króla **Stanisława Augusta**.

Uroczystość Bractwa Kurkowego zakończył komers koleżeński.

Listy z obozów

Nasi przyjaciele z Komańczy piszą!

Wczoraj otrzymaliśmy od uczniów Państwowego Gimnazjum Humanistycznego, w którym nasi mili Przyjaciele piszą o swym pobycie w Komańczy. List ten w całości zamieszczamy niżej.

„Piszę dziś drugi list, żeby rodzice się dowiedzieli, jak nam się wiedzie, bo przecież są ciekawi, jak ich „mali“ (tak nas nazywają, jak nie podsłuchujemy) się czują. Jest nam tutaj bardzo dobrze, apetyty stają się z dnia na dzień coraz to lepsze i są już koledzy, którzy do 5 dużych kawałków chleba na jedno posiedzenie dociągali. Pani Zosia cieszy się, gdy zgłaszamy się po dodatkowe porcje. „Chłopcy, jeszcze za mały apetyt, musicie dociągnąć do sześć kawałków, wtedy dopiero będą zadowolona, bo wasze mamusie będą musiały spodnie powiększać, gdy wrócicie!“

Wczoraj przeszła nad Komańczą huraganowa burza. Byliśmy na podwórzu i pchaliśmy kulę. Kolega Kindermann senjor i junjor popisywali się, a myśmy chcieli ich rekord pobić. Nagle krzyk: „Chłopcy, do pokoju, za dwie minuty jest ulewny deszcz!“ Patrzymy na p. profesora, ale tu chwytą jednego i drugiego za kołnierzy i pędzą do klasy, reszta za nim. Ledwie dobiegliśmy do klasy i okna zamknęliśmy, a tu ciemności egipskie pokryły salę. Naraz błyskawica i huk grzmotu, tak, że kilku upadło na podłogę. Huragan zaczął huczeć, drzewa ugięły się, tu i tam łamały się drzewa, gąsienice latały w powietrzu. „Do okien

chłopcy, trzymać za haki skrzydła okien, bo wiatr je wysadzi!“ — woła p. profesor. Sam, jak i ciocia Zosia trzymają skrzydła okien. Mimo naszego wysiłku jedno okno pod naporem wiatru załamało się i szkło skaleczyło p. profesora w ręce. Po pół godzinie wiatr ucichł, deszcz przestał padać. Wyszlismy na ulicę. Obraz bardzo smutny! Dachy chat zerwane, względnie silnie uszkodzone, drzewa owocowe połamane, wszędzie rzeczki, a rzeka Komańczy, która poprzednio była jak gdyby rzeka pustynna, ryczała, unosząc na żółto brudnych falach najróżniejsze przedmioty.

Dziś rano góry wyglądały, jak gdyby nie widziały wczorajszej burzy, wszędzie piękna zieleń, powietrze czyste i chłodne. Poszliśmy do kościoła na sumę. Kościółek mały, ale bardzo ładny. Było w kościele około 100 osób, bo w Komańczy mieszkańcy są greko-katolikami, tylko urzędnicy należą do kościoła rzymsko-katolickiego.

Po nabożeństwie ks. proboszcz święcił wodę w ręce, bo dziś jest „Święta Morza“! Odśpiewaliśmy „Boże, coś Polskę“ i „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“!

W poniedziałek wychodzimy na dłuższą wycieczkę, którą opiszę w następnym liście.“

Komańcza, dnia 29 czerwca 1935 r. (P. G. H. Bydgoszcz).

Mundek i inni.

Echa „Święta Morza“ w Bydgoszczy

Uroczyste wręczenie nagród właścicielom premiowanych berlinek

Jak już donosiliśmy, w ramach ogólnego sprawozdania z przebiegu obchodu „Święta Morza“ w Bydgoszczy, Komitet wykonawczy obchodu premjował za pośrednictwem specjalnej komisji sędziowskiej najlepiej prezentujący się, najlepiej utrzymany i najprzydatniejszy sprzęt wodny, chcąc w ten sposób zachęcić liczne rzesze berlinkarzy bydgoskich do dbałości o estetykę i wyposażenie techniczne szkat.

Ub. poniedziałku odbyło się uroczyste wręczenie nagród zdobywcom. Na przystani portu miejskiego zebrało się grono uczestników uroczystości, złożone z przedstawicieli władz, Komitetu wykonawczego, prasy, gości i zainteresowanych właścicieli berlinek, i to: przewod-

niczący Komitetu wykonawczego „Święta Morza“ kier. Państw. Zarz. Wodnego p. inż. Tychoniewicz, dyr. Matuszewski, prezes Oddz. Ligi Morskiej dr. Wiecki, dyrektor Lloyd Bydgoskiego dr. Maryński, sekretarz Komitetu wyk. p. Białobrzęski, fachowcy wchodzący w skład komisji sędziowskiej pp. Fryka i Kuczyński, oraz przedstawiciel naszego pisma. Po odczytaniu protokołu z obrad komisji sędziowskiej do nagrodzonych krótko przemówili pp. inż. Tychoniewicz i dr. Wiecki. Z okazji tej p. dr. Wiecki jako przedstawiciel Ligi złożył na ręce p. inż. Tychoniewicza podziękowanie za organizację obchodu „Święta Morza“ w Bydgoszczy dla całego Komitetu i wszystkim tych, którzy pracą swą wzgl. udziałem do zorganizowania obchodu się przyczynili. Specjalne podziękowanie dla prasy bydgoskiej złożył p. dr. Wiecki na ręce reprezentanta naszego pisma p. red. Kościelskiego.

Po tej części wstępnej — uczestnicy uroczystości rozdania nagród zajęli miejsca na reprezentacyjnym statku Państw. Zarz. Wodnego „Wojewoda“, udając się kolejno do każdej premjowanej berlinki, celem wręczenia zdobywcom nagród. Nagrodzeni z wdzięcznością przyjęli praktyczne nagrody.

Oprócz pierwszych trzech nagród ofiarowanych przez Lloyd Bydgoski, Zarząd Miejski i p. inż. radcę Tychoniewicza, które wymieniliśmy już w ogólnym sprawozdaniu — komisja sędziowska przyznała **XVI druż. żeglarskiej harc. im. gen. Zaruskiego** za najliczniejszy udział w obchodzie nagrodę Ligi Morskiej i Kolonjalnej (kompletne wyposażenie turystyczne dla sportowca), oraz p. **Fr. Landeckiemu** właśc. barki „Olga“ Mpr. 25099 310-tonowej nagrodę II-gą Lloyd Bydgoskiego (serwis kawowy na 12 osób).

Właściciele domów w Bydgoszczy i powiecie organizują się

Z ramienia istniejącego w Bydgoszczy **Zw. właścicieli małych nieruchomości powstało w Fordonie Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości gmin miejskich na powiat bydgoski**, mające funkcjonować jako filja wspomnianego Związku.

Pierwsze zebranie organizacyjne Stowarzyszenia w Fordonie odbyło się już w marcu b. r. w dniu 30 czerwca zaś postanowiono Stowarzyszenie takie utworzyć. Ostatnie zebranie zagał p. **Plotka**, zrywając obecnych do uczczenia pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Referat organizacyjny wygłosił p. **Sarnowski z Bydgoszczy**, proponując założenie Stow. właścicieli nieruchomości gmin miejskich jako filji Związku. Celem Stowarzyszenia jest skoordynowanie wszystkich starań właścicieli domów w organizacji o charakterze zawodowym.

W wyniku dłuższej dyskusji zebrani opowiedzieli się za utworzeniem Stowarzyszenia, wybierając Zarząd w osobach pp. **Plotki z Fordonu jako prezesa, Sarnowskiego jako sekretarza, Karweckiego z Bydgoszczy jako skarbnika, oraz Borkowskiego i Rapalskiego jako lawników**. Wakans dwóch wiceprezesów uzupełniony zostanie po zawiązaniu identycznych kół lokalnych w Koronowie i Solcu Kujawskim. Do Zarządu koła lokalnego w Fordonie weszli pp.: **Motas — prezes, Deling — wiceprezes, Szeszorowski — sekretarz, Steckel — skarbnik, Rapalski i Borkowski — członkowie**.

W toku omawiania spraw ogólnych dotyczących spraw zawodowych właścicieli domów przemawiał również p. burmistrz **Wawrzyniak**.

Do koła Stowarzyszenia w Fordonie zapisało się na zebraniu organizacyjnym 30 członków.

Fabryka mebli p. Siudowskiego zwycięsko przeciwstawia się skutkom kryzysu

Jedną z największych w Bydgoszczy, a zarazem najbardziej znanych w przemyśle stolarskim fabryk mebli p. **Bolesława Siudowskiego** skutecznie odpiera ujemne skutki długotrwałego kryzysu, który zwłaszcza dotkliwie odczuwają właśnie tego rodzaju placówki. Dzięki wysiłkom i niespożytej energii właściciela p. **Bolesława Siudowskiego** fabryka mebli przy ul. Jasnej 17 nie tylko, że nie zamiera, lecz stale zwiększa swoją produkcję. W fabryce tej pracuje obecnie 53 ludzi, mimo, że warsztaty wyposażone są w najnowocześniejsze urządzenia. Aby sprostać zadaniom p. Siudowskiego otworzył filję w Gdyni. Filja fabryczna mieści się przy ul. 10 Lutego 37.

Rozrost swój fabryka p. Siudowskiego zawdzięcza zaufaniu licznych rzesz klientów, jakie zdobyła sobie dzięki solidnej produkcji i przystępnym cenom mebli, cpartym na zdrowej kalkulacji kupieckiej.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

JÓZEF GENDASZYK
Dyrektor Wystawy

Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza w Gdyni

Gdynia, jako miasto portowe, odgrywa jedną z najwybitniejszych ról w życiu gospodarczym Polski, jest szczególnie przdestynowana do urządzania wszelkiego rodzaju wystaw, targów i najprzeróżniejszych pokazów. Kierując się tem jednostki, biorące żywy udział w życiu gospodarczym Gdyni, zrzeszone w Towarzystwie Przemysłowców, grupującym rzemiosło i drobną wytwórczość, urządzili w roku ubiegłym pierwszą w Gdyni Wystawę Rzemieślniczą. Wystawa miała rozmiary skromne, trwała trzy tygodnie, nie była obliczona ani na zyski, ani na efekt zewnętrzny, ale była dowodem, że **drobna wytwórczość zdolna jest stać się do zawodów z tymi, którzy z zewnątrz przyjdą do Gdyni** i zwożą tu swe wytwory jakże rzemiosło gdyńskie gotowe jest każdego czasu dostarczyć miastu po cenach znacznie niższych niż to czynią obcy. A drugim bardzo ważnym czynnikiem, który zdecydował o urządzeniu Wystawy zeszłorocznej było **wypowiedzenie walki partactwu i wytwórczości anonimowej**, panoszącej się od pewnego czasu w Gdyni.

Bilans moralny I-szej Wystawy Rzemieślniczej był taki, że inicjatorzy postanowili urządzić w roku bieżącym już **większą rozmiarami Wystawę Przemysłowo-Rzemieślniczą**, aby zainteresować nie tylko swoich, ale także obcych a przede wszystkim kupiectwo Polskie na wychodźstwie, odgrywające poważną rolę w życiu gospodarczym poszczególnych krajów do których Polacy dążą rzucając losy na kawałku chleba. Kupiectwo polskie n. p. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w Kanadzie, Argentynie i Brazylii — jeszcze dziś zaopatruje się w towary niepolskie, które obcy zarzucają rynki zagraniczne.

Wystawa zeszłoroczna i tegoroczna powstały za inicjatywą prywatnej dysponującej bardzo skromnymi środkami pieniężnymi, bez jakiegokolwiek pomocy, czy to ze strony Rządu, czy też miasta. Jak wielkie zainteresowanie wywołała Wystawa — dowodzi tego fakt, że **jest ona całkowicie obsesiana**, a wielu innym wystawcom trzeba było odmówić w niej udziału spowodowanego braku miejsc. Zgłosiło się także niemało firm zagranicznych zwłaszcza niemieckich, których nie przyjęto, gdyż Wystawa — Przemysłowo-Rzemieślnicza w Gdyni, ma charakter wybitnie polski i zgromadziliśmy te wytwory, które mogą być wywożone do innych krajów.

Gdynia jest i zawsze będzie regulatorem handlu zamorskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, będzie ona przodowała pod tym względem także innym krajom, nie mającym dostępu do morza, albo posiadającym porty głęboko wewnątrz n. p. Czechosłowacja, Austria już korzystają z naszego portu, a środkowe połacie Rumunii i krańce Rosji od dawna już posługują się portem gdyńskim. Gdynia jest ponadto jednym z najciekawszych i najbardziej odwiedzanych ośrodków turystycznych dorocznie przez setki tysięcy Polaków i obcych. Posiadając te dwa olbrzymie walory — jest Gdynia najważniejszym punktem gospodarczym dla naszego wielkiego zaplecza.

Stare miasta o wielowiekowej tradycji Poznań i Lwów urządzają od kilkunastu lat dorocznie targi, ciesząc się wielkim zainteresowaniem swoich i obcych. A przecież oba te miasta nie posiadają wielkiej wytwórczości, podczas gdy młoda Gdynia poszczyciła się już może wielkim przemysłem, nastawionym zarówno na zapotrzebowanie krajowe jak i na eksport.

Wszystkie te względy przemawiają za

Obrady Komisji Rady Gospodarki Drzewnej

W ciągu bieżącego i następnego miesiąca przewidziany jest szereg zebrań Komisji Rady Gospodarki Drzewnej, poczem odbędzie się zebranie plenarne tej organizacji.

Z zebrań komisyjnych najbliższe zostało wyznaczone na 2 lipca. Będzie to zebranie komisji organizacji produkcji i zbytu, na którym będą omawiane sprawy, związane z dostawami materiałów drzewnych dla instytucji państwowych.

tem, że w Gdyni mogą być urządzone wystawy lub targi, aby do naszego miasta przyciągać także nabywców obcych, którzy dotąd mało znają Polskę jako eksportera. Silnie w całym świecie zainteresowanie Gdynią, jako największym portem na Bałtyku łączącym już całą kulę ziemską, stała wizytą najwybitniejszych osobistości ze świata

Zjazd grupy XIII Centralnego Zw. Przemysłu Polskiego

W dniu 6 bm. odbędzie się w Gdyni zjazd grupy XIII-ej Centralnego Związku Przemysłu Polskiego.

Program zjazdu oprócz obrad przewiduje zwiedzenie portu i zakładów przemysłowych w Gdyni oraz wspólną wycieczkę na Hel. Gospodarzami zjazdu będą Związek Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni oraz Związek Fabrykantów w Bydgoszczy.

Wzrost udziału Polski w światowym eksporcie lnu

Według danych statystycznych Międzynarodowego Instytutu Handlu w Brukseli, Polska zajmowała w r. 1934 6-te miejsce wśród państw eksportujących len. Pierwsze miejsce zajęła Francja (wywóz 753,5 tys. q.), drugie — Rosja (507,1 tys. q.), trzecie — Belgia (305,9 tys. q.), czwarte — Holandia (186 tys. q.), piąte — Litwa (78,7 tys. q.), szóstą — Polska (73,3 tys. q.). Dalsze miejsca zajmowały

gospodarczego różnych krajów i światowy rozgłos Gdyni — dowodzą konieczności stworzenia tu stałej instytucji Targów Morskich, na których powinna występować cała wytwórczość naszego kraju, nastawiona na eksport i gotowa do podjęcia silnej ekspansji gospodarczej przez morze do innych krajów.

W dniu obrad będą wygłoszone liczne referaty, a m. in. referat syndyka Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni p. Kunerta p. t. „Zagadnienie uprzemysłowienia Gdyni i wybrzeża” oraz dyrektora rady interesantów portu w Gdyni dr. B. Kasprowicza p. t. „Znaczenie Gdyni dla polskiego handlu zagranicznego”.

mowami Łotwa i Estonia.

Według danych Międzynarodowego Instytutu Handlu, za pierwszych 4-ch miesięcy br. wywóz lnu z Polski wykazał w tym czasie dość znaczny wzrost. Dzięki temu Polska zajęła 5-te miejsce w światowym eksporcie lnu, mianowicie po Francji, Rosji, Belgii, Holandji, przed Litwą, Łotwą i Estonią.

Ujemne wyniki podróży holenderskich rzeczoznawców do Rosji

Niedawno odbyli do Związku Sowieckiego podróży trzej rzeczoznawcy holenderscy z ramienia organizacji rolniczych. Celem podróży było zbadanie możliwości zbytu różnych holenderskich wytworów rolnych w

ZSRR. Rzeczoznawcy po powrocie z podróży zredagowali sprawozdanie, w którym stwierdzili, że należy zrezygnować ze zdobycia tego rynku.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 2 lipca 1935 r.

Zyto 11,75—12,00; pszenica standard 14,75—15,00; jęczmień: jednolity 15,00—15,50; jęczmień zbiorowy 14,00—14,75; zimowy 13,75—14,25; owies 14—14,50; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 20,25—20,75; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 19,00—19,25; gat. II 55—70 proc. wł. w. 14,75—15,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,50—16,00; posiednia pon. 70 proc. wł. w. 12,50 do 13,00; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,75—28,75; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 25,00—26,00; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 20,50—

21,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 20,00—21,00; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 18,75—19,75; gat. IIE 65 do 65 proc. wł. w. 14,50—15,00; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 13,50—14,50; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25 do 12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał standard 9,25—9,75; otręby pszenne miakie stand. 10,00—10,75; średnie stand. 9,50—10,00; grube 9,75—10,50; otręby jęczmienne 9,75—10,50; mak niebieski 35,00—37,00; gorczyca 34,00—36,00; siemię lniane 45,00—47,00; groch: Wiktorja 26,00—28,00; Folgera 21,00—24,00; łubin niebieski 9,50—10,50; zółty 11,75—12,75; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,75—5,00; jadalne nadnoteckie 3,00—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 18,50—19,00; rzepakowy 13,25—13,75; kokosowy 15,00—16,00; wtyłki suszone 8,00—9,00; słoma żytnia: luzem 3,00—3,50; prasowana 3,25—

Z całego kraju

KRWAWA AWANTURA NA STATKU „FREDRO”

Na statku „Fredro”, zderającym onegdaj z Warszawy do Płocka rozegrała się pod Modlinem krwawa awantura. Statek utknął na mieliźnie. Kapitan statku wezwał do przejścia pasażerów z tej części statku, która ugrzęzła. Część pasażerów sprzeciwiła się temu. Kapitan zwrócił się wobec tego o pomoc do znajdujących się na statku kilku żołnierzy. Nie podobało się to jednemu z pasażerów, który wszczął awanturę i z nożem rzucił się na żołnierzy. Zaczęła się formalna bójka. Z trudem zdołano przywrócić spokój.

Podczas bójki został przebity bagnietą ów pasażer, który wszczął awanturę. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala w Modlinie.

NIESZCZĘSNA WILLA „SZCZĘSNA”

Wczoraj przeszła nad Rabką gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła bardzo znaczne szkody w ogrodach. W czasie burzy piorun uderzył w willę „Szczęsna”. Powstały stąd pożar szybko zlokalizowała miejscowa straż pożarna.

NOWY GMACH BIBLIOTEKI WE WŁOCŁAWKU

W tych dniach ks. biskup Radoński poświęcił nowy gmach biblioteki seminarjum duchownego we Włocławku. Biblioteka seminarjum włocławskiego mieściła się dotąd w ciasnych pomieszczeniach strychów gmachu seminarjum i nie była dostępna dla publiczności. Obecnie po przeniesieniu do nowego gmachu będzie otwarta dla wszystkich.

Biblioteka ta służy w wielkiej ilości książek, gdyż liczy około 100.000 tomów i 1100 inkunabułów. Bogactwo jej ujawni się naleyście dopiero po ostatecznym skatalogowaniu dzieł. Wśród licznych białych kruków posiada biblioteka list Kolumba z końca XI wieku.

BÓJKA NA MECZU

Do krwawej bójki doszło w Czortkowie w czasie meczu ukraińskiego „Sokila” z żydowską „Hapoel”.

Jeden z widzów wpadł na boisko i dwukrotnie spoliczkował sędziego. Kiedy w obrotnie sędziego stanęli gracze „Hapoelu”, rzucili się na nich zawodnicy ukraińskiego klubu. Czterech graczy żydowskich pobitych łaskami i poranionych nożami odwieziono do szpitala.

Pasażerowie zdemolowali taksówkę Dla poskromienia awanturników musiano zawezwać 10 policjantów

W Warszawie na Pradze do pewnej taksówki wsiadło dwóch pijanych mężczyzn, którzy polecieli jechać w kierunku Warszawy. Zaledwie taksówka ruszyła, jeden z pasażerów pochylił się gwałtownie i uderzył niechcący głową w szybę wewnętrzną, która pękła, raniąc go w głowę.

Kierowca podjechał pod szpital Przemienienia Pańskiego. Ranny, zamiast udać się do ambulatorjum szpitala na opatrunek, zaczął, wraz z drugim pasażerem demolować taksówkę, rozbijając maskę, tłukąc szyby, niszcząc budę i t. p.

15-lecie poznańskiego Związku Inwalidów Wojennych

Związek Inwalidów Wojennych R. P. okręgu Wielkopolski, obchodził w Poznaniu 15-lecie swego istnienia. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kolegiacie farnej, poczem wyruszone pochodem pod pomnik wdzięczności Najsw. Serca Jezusowego, gdzie nastąpiło złożenie wieńca. Następnie delegacja złożyła wieńiec na grobie powstańców Wlkp.

Uroczystego otwarcia zjazdu w hali reprezentacyjnej Targów, dokonał prezes okr. poznańskiego Związku, p. Stachecki. W o-

3,75; siano nadnoteckie luzem 8,00—9,00; strąk so-

ja 19,00—19,50.

Uwaga: od 15 czerwca do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkich soboty są zawieszane z powodu ferij letnich.

Ogólne usposobienie słabe.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION
B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU

1 lipca 1935 r.

Placono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania.

Nasiona: Za konioczynę czerwoną 80—100; konioczynę białą 60—90; konioczynę szwedzką 150—200; konioczynę żółtą 60—70; konioczynę żółtą w łuskach 25—30; inkarnatkę 120—150; przelot 50—70; rajgras krajowy 110—130; tymotkę 18—25; seradę 9—12; wójkę latową 28—32; wójkę zimową 60—75; peluszkę 30—33; groch Wiktorja 26—28; groch polny 20—24; groch zielony 21—25; bobik 22—24; gorczyca 36—42; rzepak 32—36; rzepik 35—38; łubin nieb. 10—11; łubin żółty 11—12; siemię lniane 45—50; konopie 40—50; mak niebieski 36—40; mak biały 40—44; tatarak 20—25; prosa 20—25.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDŁĘCA

z dnia 2 lipca 1935 r.

Placono za 100 kg żywej wagi. — Ceny loco Targowica Poznań z koszt. handl.

Wół: pełnomięsiste, wycuczone, nie oprzęgane 56—62; mięsiste, tuczone, młodsze do 3 lat 48—52; mięsiste tuczone starsze 44—46; miernie odżywione 32—38.

Byłaj: wycuczone pełnomięsiste 52—58; tuczone mięsiste 46—50; nietuczone, dobrze odżywione starsze 44—44; miernie odżywione 32—36.

Krowy: wycuczone, pełnomięsiste 52—58; tuczone, mięsiste 46—50; nietuczone, dobrze odżywione 28—32; miernie odżywione 18—20.

Jałowice: wycuczone, pełnomięsiste 56—62; tuczone, mięsiste 48—52; nietuczone, dobrze odżywione 44—46; miernie odżywione 32—38.

Młodzież: dobrze odżywiona 34—40; miernie odżywiona 32—34.

Cięta: najprzedniejsze wycuczone 60—66; tuczone 54—58; dobrze odżywione 48—52; miernie odżywione 40—46.

Owce: tuczone starsze skopy i macioriki 50—56. Świnie (tuczniaki): pełnomięsiste od 120—150 kg zł. w. 68—70; pełnomięsiste od 100—120 kg zł. w. 64—66; pełnomięsiste od 80—100 kg zł. w. 60—62; mięsiste porad 80 kg 52—58; maciorzy i późne kastrody 54—64.

Przebieg targu: normalny.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 2 lipca 1935 r.

Pszenica 14,25—14,50; mąki pszenne wszystkie gatunki o 25 gr. niżej; otręby wszystkie gatunki o 25 groszy niżej.

Ogólne usposobienie: słabe.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 2 lipca 1935 r.

Devizy

Belgia 89,30, 89,53, 89,07; Berlin 213,25, 214,25, 212,25; Holandia 360,15, 361,05, 359,25; Kopenhaga 116,30, 116,85, 115,75; Londyn 26,04, 26,17, 25,91; Nowy Jork 5,267/8, 5,297/8, 5,237/8; Nowy Jork telegr. 5,27, 5,30, 5,24; Oslo 130,75, 131,40, 130,10; Paryż 34,88, 35,07, 34,89; Praga 22,11, 22,16, 22,06; Szwajcaria 173,00, 173,43, 172,57; Włochy 43,80, 43,92, 43,68; Hiszpanja 72,53, 72,89, 72,17.

Tendencja: niejednolita.

Papierzy wartościowe

3 proc. poź. budowlana 42,50; 5 proc. poź. konwersyjna 67; 4 proc. poź. premj. dol. 32; 7 proc. poź. stabiliz. 66,62—66,83; 7 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 95; 4 1/2 proc. l. z. ziemskie 49,00; drobne 48,75; 4 1/2 l. z. m. Warszawy 69,75; 5 proc. l. z. m. Warszawy 59,38—59,75, 59,25.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie moennijama; dla listów utrzymana.

Akcje

Bank Polski 90,50—90,75.

Programy radiowe

Środa, 3 lipca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA.

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Podbudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna. 8.20 Program na dz. bież. 8.25-8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk”. koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05-13.10 Pieśni w wykon. St. Reichtlebena (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein. 15.30 Przegląd gieldowy. 15.25 Wiad. o eksporcje polskim. 15.30 Muzyka salonowa (płyty). 18.00 „O domowym wyrobie wina”, pogad. wygł. inż. J. Supińskiego. 18.15 Koncert solistów. Wygł. Z. Turszowa (śpiew — z Warszawy) i J. Rakowski (wiola d'amore — z Poznania). 15.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrowni Joanny” powieści E. Szelburg-Zarembiny. 17.00 Słuchowisko muzyczne-literackie z Krakowa. 17.45 Muzyka Webera. 18.00 „Typologia kijanta”. Wesoły skecz pg. Hamika, w oprac. K. Toma, z udz. T. Olszy i K. Ma. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. Pieśni kurpiowskie w wyk. Zespołu Młodzieży Wiejskiej z Kurpiów Zielonych. 18.30 Opowiadanie dla dzieci P. t. „Duszek”. J. Grabowskiego. 18.40 Życie kultur. 19.05 art. stolicy. 18.45 Jazdowe figielki (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Zespół piosenek „Irmay”. 19.50 „Świat się śmieje!” (humor marsylski) pios. S. Karpińskiego i J. Minkiewicza. 20.00 „Poznajmy przepisy finansowe rolne”, pogad. wygł. F. Zoll. 20.10 „Z oper Beliniego” (płyty). 20.45 Dzień wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Koncert Chopinowski w wykon. B. Woytowicza. 1) Ballada F-dur op. 40, 2) Impromptu Fis-dur, 3) 6 etud: a) C-dur op. 10 Nr. 1, b) e-moll op. 10 Nr. 12, c) e-moll op. 10 Nr. 4, d) C-dur op. 10 Nr. 12, 2) e-moll op. 25 Nr. 11, f) e-moll op. 25 Nr. 12, 3) Józef Piłsudski jako Komendant Pierwszej Brygady, odczyt, wygł. dr. W. Lipiński. 21.40 W stulecie urodzin Henryka Wieniawskiego (Audycja II). Utwory skrzypcowe wyk. St. Tawroszewicz. Przy fort. prof. L. Urstein. 1) Wspomnienie z Poznania, 2) Pieśń bez słów i Rondo eleganc, 3) Glugee, 4) Fantazja wschodnia, 5) Polonez D-dur. 22.05 Wiad. sport. ogólne. 22.09 Wiad. sport. lokalne. 22.15-23.00 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

8.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bież. 8.25-8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57-13.30 Tr. z Warszawy i Krakowa. 13.30-14.30 Muzyka lekka (płyty). 15.15 Przegląd gieldowy. 15.25 Tr. z Warszawy. 15.30 Słynni śpiewacy (płyty). 17.45 Tr. z Warszawy, Poznań i Krakowa. 17.45 Chóry Rewellersów (płyty). 18.00-18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 Skrzynka techniczna — omówi. W. Janicki. 18.40 Życie kultur, artystyczne i nauk. na Pomorzu. 18.45 Tanga w wykonaniu Imperio Argentyny (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30-20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Popularny koncert symfoniczny (płyty). 1) Beethoven: Allegretto z Symfonji a-dur nr. 7 (ork. symf.). 2) Czajkowski: Canonetta z koncertu skrzypcowego d-dur (Br. Huberman z tow. Ork.). 3) Czajkowski: Kaprys wiśni op. 45 (ork. symf. pod dyr. Melichara). 20.45-22.11 Tr. z Warszawy. 22.11 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.15-23.30 Tr. z Warszawy

Czwartek, 4 lipca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA.

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Podbudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna. 8.20 Program na dz. bież. 8.25-8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57

Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk”. koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05-13.10 Pieśni w wykon. St. Reichtlebena (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein. 15.30 Przegląd gieldowy. 15.25 Wiad. o eksporcje polskim. 15.30 Muzyka salonowa (płyty). 18.00 „O domowym wyrobie wina”, pogad. wygł. inż. J. Supińskiego. 18.15 Koncert solistów. Wygł. Z. Turszowa (śpiew — z Warszawy) i J. Rakowski (wiola d'amore — z Poznania). 15.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrowni Joanny” powieści E. Szelburg-Zarembiny. 17.00 Słuchowisko muzyczne-literackie z Krakowa. 17.45 Muzyka Webera. 18.00 „Typologia kijanta”. Wesoły skecz pg. Hamika, w oprac. K. Toma, z udz. T. Olszy i K. Ma. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. Pieśni kurpiowskie w wyk. Zespołu Młodzieży Wiejskiej z Kurpiów Zielonych. 18.30 Opowiadanie dla dzieci P. t. „Duszek”. J. Grabowskiego. 18.40 Życie kultur. 19.05 art. stolicy. 18.45 Jazdowe figielki (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Zespół piosenek „Irmay”. 19.50 „Świat się śmieje!” (humor marsylski) pios. S. Karpińskiego i J. Minkiewicza. 20.00 „Poznajmy przepisy finansowe rolne”, pogad. wygł. F. Zoll. 20.10 „Z oper Beliniego” (płyty). 20.45 Dzień wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Koncert Chopinowski w wykon. B. Woytowicza. 1) Ballada F-dur op. 40, 2) Impromptu Fis-dur, 3) 6 etud: a) C-dur op. 10 Nr. 1, b) e-moll op. 10 Nr. 12, c) e-moll op. 10 Nr. 4, d) C-dur op. 10 Nr. 12, 2) e-moll op. 25 Nr. 11, f) e-moll op. 25 Nr. 12, 3) Józef Piłsudski jako Komendant Pierwszej Brygady, odczyt, wygł. dr. W. Lipiński. 21.40 W stulecie urodzin Henryka Wieniawskiego (Audycja II). Utwory skrzypcowe wyk. St. Tawroszewicz. Przy fort. prof. L. Urstein. 1) Wspomnienie z Poznania, 2) Pieśń bez słów i Rondo eleganc, 3) Glugee, 4) Fantazja wschodnia, 5) Polonez D-dur. 22.05 Wiad. sport. ogólne. 22.09 Wiad. sport. lokalne. 22.15-23.00 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA.

8.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bież. 8.25-8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57-13.30 Tr. z Warszawy i Krakowa. 13.30-14.30 Muzyka lekka (płyty). 15.15 Przegląd gieldowy. 15.25 Tr. z Warszawy. 15.30 Słynni śpiewacy (płyty). 17.45 Tr. z Warszawy, Poznań i Krakowa. 17.45 Chóry Rewellersów (płyty). 18.00-18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 Skrzynka techniczna — omówi. W. Janicki. 18.40 Życie kultur, artystyczne i nauk. na Pomorzu. 18.45 Tanga w wykonaniu Imperio Argentyny (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30-20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Recytacje prozy z cyklu: „Teksty o Pomorzu i autorów pomorskich”. 20.10-22.06 Tr. z Warszawy i Poznania. 22.06 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.10-23.30 Tr. z Warszawy

ZAGRANICA

17.00 Lipsk. Koncert popołudniowy. 17.30 Wiedeń. Soliści. 17.55 M. Ostrawa. Pieśni włoskie. 18.00 Bratysława. Recital fort. 18.30 Frankfurt. „Wrażenia z podróży po Polsce”. 18.30 Moskwa (WCSFS). Koncert symf. pod dyr. Oskara Frieda. 19.00 Frankfurt. Koncert pop. 19.30 Ryga. Koncert symfoniczny. 20.00 National Progr. „Miłość do trzech pomarańczy”. 20.00 Praga. Pieśni ludowe. 20.00 Bratysława. Trio es-dur Beethovena. 20.00 Moskwa (Kom). Melodie operetkowe. 20.00 Wiedeń. „Pochwała kobiet”. koncert rozrywkowy. 20.10 Monachium. Koncert rozrywkowy. 20.10 Berlin. Wiecez taneczny. 20.30 Pa-

ris P. T. T. „L'Amour mouille” — opera kom. Verneya. 20.40 Kopenhaga. Radjohal dla młodych. 20.40 Rzym. „Il Pergolesse” — opera Lamberto Landi. 20.40 Mediolan. „Amaranta” — operetka Lehara. 20.45 Radio Paris. Festiwal muzyki francuskiej. Dyr. Inghelbrecht. 21.00 Bratysława. Koncert ork. mandolinistów. 21.20 Frankfurt. Kwartet f-dur Beethovena. 21.35 Luksemburg. Koncert symfoniczny. 22.00 Stockholm. Muzyka lekka. 22.15 Mediolan. Muzyka taneczna. 22.30 Sztuttgart. Pieśni R. Straussa i Pfitznera. 22.30 Praga. Muzyka lekka. 22.30 Koenigsbrunn. „Nocna muzyka”. 23.00 Monachium. Muzyka współczesna. 23.25 Koenigsbrunn. Prosimy do tańca. 23.50 Wiedeń. Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

KONCERT ORKIESTRY SYMFONICZNEJ Z TORUNIA W RADJO

W czwartek, 4 lipca od godz. 17-18 Rozgłośnia Pomorska nada na wszystkie stacje Polskiego Radja w dziale: „Dla naszych letników i uzdrowisk” pierwszy koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej 83 p. p. pod dyktacją por. Zyg. Grabowskiego z udziałem solistki Haliny Wojciechowskiej (skrzypce), transmitowany z „Dworu Artusa”. W programie utwory: Ciańskiego, Beriota, Schub-

Zaparcie. Już starzy mistrzowie sztuki lekarskiej przyznawali z uznaniem naturalnej wrodzonej gorzkiej „Franciszka-Józefa” zaletę, jako zasługujący na zaufanie środków czyszczący jelita.

ta, Offenbacha i Drehera. Następnym koncert tej samej orkiestry nadany będzie na fale ogólnopolskie 20 lipca od godz. 17-18 również z „Dworu Artusa”.

„DLACZEGO WZносIMY MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO!”

W piątek, 5 lipca od godz. 20.55-21 Rozgłośnia Pomorska nada na wszystkie stacje Polskiego Radja w ramach audycji „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski” pogadankę aktualną dyr. Zyg. Mocarskiego — dyrektora Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu — p. t. „Dlaczego wznosimy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu”.

2. VII.

- 1714 Urodził się znakomity kompozytor — Christoph Willibald Gluck.
1778 Umarł w Ermenonville Jean Jacques Rousseau.
1796 Umarł w Ciechanowie, w miejscu swego urodzenia, najwybitniejszy polski przyrodnik 18 wieku — Krzysztof Kluk, autor „Dykjonarza roślinnego”.
1804 Urodziła się w Paryżu znakomita powieściopisarka francuska Aurora Dupin a z męza hr. Dudevant, znana powszechnie pod pseudonimem George Sand. „Przyjaciółka” wielu sławnych artystów i poetów, m. in. Meriméego, Musseta, Pagela, Bourgesa, Mallefille'a i Fryderyka Chopina.
1843 Umarł w Paryżu lekarz niemiecki Samuel Fryderyk Hahnemann, twórca t. zw. homeopatii.
1871 Król włoski Wiktor Emanuel II wkroczył do Rzymu.
1871 Umarł w Paryżu zastępnym działacz emigracyjny — Feliks Wrokowski, tłumacz i wydawca „Literatury Słowiańskiej” Mickiewicza.
1927 Ś. p. Marszałek Józef Piłsudski bierze osobiście udział w uroczystościach koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie.

II.

Co to jest i na czym polega homeopatia? Homeopatia jest systemem leczniczym, polegającym na zasadzie stosowania takich samych środków w dozach bardzo drobnych („miniaturowych”), które w dozach większych mogłyby wywołać u osób zdrowych objawy te same choroby. (Similia similibus curantur“).

Zakochał się we własnej żonie



Historja z życia

Po dziesięciu latach pożycia małżeńskiego, Tadeusz Bolski nagle zakochał się do szalenstwa we własnej żonie. Gdy się z nią ożenił, pani Bolska była śliczną, czarującą blondynką o najjaśniejszej, najwęższej cerze, jaką kiedykolwiek widział. Przez lata pracy w gospodarstwie i wychowaniu dzieci, cera jej zwiędła. Skóra jej stała się starczą i pomarszczona. Czula, że traci miłość swego męża i, rozpaczona, zwierzyła się ze swoich kłopotów matce, która poradziła jej spróbować w ciągu miesiąca Odżywczego Kremu Tokalon, koloru różowego. Uczyniła to i była zachwyciona, gdy widziała jak z każdym rankiem skóra jej stawała się jaśniejsza, świeższa i bardziej dziewczęca. Po 6-u tygodniach wszystkie zmarszczki znikły całkowicie i wyglądała tak samo młodo i ponętnie jak w dniu ślubu. Jest to charakterystyczny przykład doświadczeń tysięcy kobiet. Odżywczy Krem Tokalon koloru różowego, zawiera prawdziwy Biocel, naturalny składnik każdej skóry, który utrzymuje ją młodą. Gdy skóra traci ten naturalny Biocel, tworzą się zmarszczki; gdy Biocel jest jej przywrócony, zmarszczki znikają. Zostało to odkryte przez D-ra Karla Stejskala z Uniwersytetu Wiedeńskiego, któremu udało się otrzymać tę cenną substancję ze skóry młodych zwierząt. Przez stosowanie Odżywczego Kremu Tokalon, koloru różowego, co wieczór, każda kobieta może szybko i w łatwy sposób pozbyć się zmarszczek, odmłodzić starczą, zwiędłą skórę, oraz osiągnąć wygląd o 10 do 20 lat młodszy. Szczęśliwy wynik gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych. Bydgoski skład mebli. Fabryka Mebli właściciel B. SIUDOWSKI. Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2274.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI. Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I. Jan Kamiński, mający kancelarię w Gdyni ul. Starowiejska nr. 31a, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 sierpnia 1935 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Gdyni w pokoju 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Anny Wentowej z Kol. Obłuze nieruchomości. Nieruchomość składa się z parceli o powierzchni 1000 mtr. kw., domu mieszkalnego i handlowego, sali tanecznej wraz z przynależnościami. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną pod nr. 53 w Sądzie Grodzkim w Gdyni. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 31.012,76, cena zaś wywołania wynosi zł. 23.259,57.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.101,27. Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Gdyni, ul. Mściwoja, sala nr. 33. Gdynia, dnia 2 lipca 1935 r.

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych. Bydgoski skład mebli. Fabryka Mebli właściciel B. SIUDOWSKI. Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2274.

Ziola lecznicze świeże otrzymasz w świeżo urch. przeds. Jan Kapczyński Szeroka 35

Fotograficzne przybory świeże otrzymasz w świeżo urch. przeds. Jan Kapczyński Szeroka 35

Oliwy smary, karbolineum otrzymasz najkorzystniej Naftaline mołochrony, fit, muchołapki otrzymasz najkorzystniej Swiece kościelne, mydła, frotery, szczotki otrzymasz najkorzystniej Farby lakiery, tapety, pendzle, krede otrzymasz najkorzystniej w nowo urch. przeds. Jan Kapczyński Toruń, Szeroka 35. 4884

Hamaki Leżaki Meble koszykowe Zabawki poleca w wielkim wyborze Fa: 3754 M. Sieckmann wł. A. Frelning TORUŃ, Szczytna 4.

W niedzielę dnia 30 czerwca br., zmarł długoletni funkcjonariusz Zarządu Miejskiego Wydziału IX Oddziału Wodociągów i Kanalizacji s. p. Felicjan Podhorski W Zmarłym tracimy gorliwego i sumiennego pracownika. Zarząd Miejski Wydział IX. Oddz. Wodociągów i Kanalizacji Bydgoszcz

Zakład optyczny Oskar Meyer właśc. Jasińska i Zeller zał. 1899 Bydgoszcz, ul. Gdanska nr. 21. tel. 13-89 Sumienne wykonanie wszystkich okularów. Fachowa rzetelna obsługa. 6647

ZARZĄD MIEJSKI W BYDGOSZCZY Wydział VIII. Bud. Naziemn. rozpisuje niniejszem Przetarg publiczny pisemny na „warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy” na wykonanie: a) w stanie surowym (roboty ziemne murarskie i ciesielskie) budynku biurowo-mieszkalnego dla Straży Granicznej przy ul. Bronisława Pierackiego w Bydgoszczy, b) dostawę 500.000 szt. cegły palonej dla powyższej budowy.

Kosztorzys przetargowe i warunki nabyć można w godzinach urzędowych począwszy od dnia 4 lipca 1935 r. za opłatą 2,— zł w Wydziale VIII Bud. Naz. ul. Jana Kazimierza i p. gdzie udzielać się będzie również bliższych wyjaśnień i gdzie zostaną wyłożone do wglądu rysunki. Oferty składane należy w wskazanym Wydziale w nieprzekraczalnym terminie do dnia 9 lipca 1935 r. godz. 12-tej o której nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 5% (pięć procent) od sumy oferowanej. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta względnie nieuważnienia żadnej z ofert. Bydgoszcz, dnia 2 lipca 1935 r. Za Prezydenta Miasta — Naczelnik Wydziału: w z. (—) inż. arch. Orlicz, inspektor budownictwa. ZL 795-8.

